

MIESIĘCZNIK PRACOWNIKÓW SĄDOWNICTWA

ISSN 2450-9493

gazeta §ądowa

MOZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" PRACOWNIKÓW SĄDOWNICTWA

Nr 8 (25) • Październik 2018

Bo jak nie My
to kto!

AWANS PRACOWNIKA SĄDOWEGO

MIKROTOTALITARYZM

KURATORZY

DLACZEGO WARTO BYĆ W ZWIĄZKU ZAWODOWYM

KURATORZY

SŁUŻBA CZY KORPORACJA

O NIEETYCZNOŚCIACH

W KODEKSIE ETYKI

CO TO JEST 5%

RZECZ O PODWYŻKACH

STRAJK W PLL LOT



KURATORZY

- 04 Mikrototalitaryzm**
Opowieść o tym, dlaczego warto być w związku zawodowym
- 12 Służba czy korporacja**
O nieetycznościach w kodeksie etyki
- 20 Stanowisko Komisji Międzyzakładowej**
ws. uczestniczenia kuratorów sądowych w działalności związkowej i reprezentowania zbiorowych interesów wszystkich pracowników



BUDŻET I WYNAGRODZENIA

- 22 Co to jest 5%**
Ważne informacje o spodziewanych podwyżkach



ZWIĄZKI ZAWODOWE

- 24 Strajk w PLL LOT**
Kilka uwag na marginesie

ROZMAITOŚCI

- 26 Pomagamy Zosi**
Pomoc wciąż jest potrzebna
- 27 Awans pracownika sądowego**
- 28 Urlop okolicznościowy**
- 29 Czy wiedziałeś, że...**
Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim



ZWRACAMY UWAGĘ, ŻE ULEGŁ ZMIANIE FORMULARZ DEKLARACJI WSTĄPIENIA DO NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". NOWY FORMULARZ, UWZGLĘDNIAJĄCY PRZEPISY RODO, DOSTĘPNY JEST NA STRONIE PS-SOLIDARNOSC.ORG.PL ORAZ ZOSTAŁ ZAŁĄCZONY DO TEGO NUMERU.

OD REDAKCJI

Ten numer zdecydowanie został zdominowany tematem kuratorów sądowych. Służba niełatwa i, jak pokazują ostatnie doniesienia medialne, niekoniecznie bezpieczna - przynajmniej dla większości pracujących w terenie. Jednak są też sprawy trudne, które autorzy tekstów postanowili poruszyć. Czytelnicy znajdą więc w numerze obszerny tekst byłego już kuratora i opowieść o tym, jak potoczyły się jego losy po tym, gdy zaczął działać w związku zawodowym. Jest też tekst o wątpliwościach dotyczących pewnych zapisów w kodeksie etycznym kuratorów - opatrzone przykładowi z życia, które wyszły na jaw dzięki związkowcom. To być może tłumaczy, dlaczego pewna grupa kuratorów nie przepada za związkowcami.

Z końcem października w Częstochowie odbył się XXIX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S”. Delegaci ponownie wybrali Piotra Dudę na szefa związku. Do Komisji Krajowej weszła też Edyta Odyjas - przewodnicząca „S” sądowej, ale też nasza Naczelna - z tego, co wiemy jako najmłodszy członek tej władzy statutowej. Życzymy jej, by dzięki temu mogła zrobić dla pracowników sądownictwa jeszcze więcej.

Edyta Odyjas uczestniczyła także ostatnio w charakterze eksperta Komisji Krajowej w posiedzeniu zespołu problemowego Rady Dialogu Społecznego i zabierała głos w dyskusji nad budżetem i wynagrodzeniami pracowników sfery budżetowej. Zresztą nasze wynagrodzenia zostały zapisane jako jeden z priorytetów NSZZ „S” w podjętej w Częstochowie uchwale programowej. Liczymy na to, że uda się ten cel zrealizować, podobnie jak inne, które były założone w poprzedniej kadencji - np. obniżenie wieku emerytalnego, wolne niedziele, likwidacja syndromu pierwszej dniówki, stawka godzinowa. Budżetówka, a zwłaszcza sądy już dłużej nie mogą czekać.

Życzymy Wam miłej lektury. Zachęcamy do pisania na adres redakcji. Źródła wszelkich informacji i informacje autorów zachowujemy dla siebie.

Jeżeli uważacie, że warto - przekazcie informacje o naszym miesięczniku dalej, niech inni też czytają.



www.gs.org.pl

Redaktor Naczelny

Edyta Odyjas
naczelny@gs.org.pl

Z-ca Redaktora Naczelnego

Dariusz Kadulski
d.kadulski@gs.org.pl

Redaktorzy

Aneta Kogut - kierownik redakcji
Justyna Lipińska

Korekta

Aneta Kogut

Skład numeru

Dariusz Kadulski

Zamawianie wysyłki

prenumerata@gs.org.pl

Wydawca

Międzyzakładowa Organizacja
Związkowa NSZZ "Solidarność"
Pracowników Sądownictwa

POGLĄDY AUTORÓW PUBLIKOWANYCH TEKSTÓW NIE SĄ STANOWISKIEM WYDAWCY

ADRES DO KORESPONDENCJI:

Gazeta Sądowa – MOZ NSZZ „S” PS
40-286 KATOWICE, UL. FLORIANA 7
redakcja@gs.org.pl
tel. +48 576-29-11-24

A man with a backpack is walking away from the camera on a dirt path in a mountainous, hilly landscape. He is wearing a blue and white checkered shirt, dark blue jeans, and a dark backpack. The background shows green hills and some evergreen trees.

OPOWIEŚĆ

O TYM,

DLACZEGO

WARTO BYĆ W ZWIĄZKU ZAWODOWYM

MIKROTOTALITARYZM

ALEKSANDER CYWIŃSKI

Odszedłem, ponieważ widziałem, że nie będę w stanie być skoncentrowany tylko i wyłącznie na ustawowych zadaniach. Wciąż tkwiłbym w roli wojownika, gotowego do walki z każdym, kto postępuje wbrew rocie ślubowania. Każda walka, nawet ta sprawiedliwa, musi się skończyć. Sam złożyłem wymówienie. Wygrałem, wygrałem dzięki „Solidarności”.

Podstawowym celem mojego artykułu jest pokazanie na własnym przykładzie, że z faktu bycia członkiem związku zawodowego płyną wymierne korzyści. Jednocześnie chciałbym podzielić się swoimi przemyśleniami dotyczącymi, moim zdaniem, często panującego modelu zarządzania. To specyficzna, być może unikalna na skalę Unii Europejskiej forma kształtowania relacji w miejscu pracy.

Do opisu relacji panujących w moim byłym miejscu pracy oraz wielu innych, o których wiem ze słyszenia, proponuję użyć zbitki wyrazowej składającej się z przedrostka: „mikro” oraz pojęcia: „totalitaryzm”. Ta hybryda to „mikrototalitaryzm”. Zgodnie z internetowym Słownikiem Języka Polskiego „totalitaryzm” to: „system polityczny, oparty na obowiązującej wszystkich ideologii i na absolutnej władzy jednej partii”. Odwołując się do wyżej przytoczonej definicji i uwzględniając mój ogląd panującej rzeczywistości, definiuję mikrototalitaryzm jako: „system polityczny, oparty



FOT.. HERMANN (PIXABAY)

na obowiązującej wszystkich ideologii i na absolutnej władzy jednego wodza i jego koterii w danym miejscu pracy". Skala mikro objawia się właśnie owym ograniczeniem do jednego miejsca pracy bądź też do jednej z części składowych danego zakładu pracy. Opisywany system, jakkolwiek może być powielany w wielu miejscach, ma charakter zamknięty. Może być bowiem tak, że w zakładzie pracy znajdującym się 100 metrów dalej panują zupełnie inne relacje. Może też być tak, że obok siebie funkcjonują tylko i jedynie zakłady pracy, w których panuje mikrototalitaryzm. Wtedy upadek mikrototalitaryzmu w jednym z nich nie pociąga za sobą upadku tego systemu w innym. Generalnie jest tak, że w myśl porzekadła ludowego: każdy sobie rękę skrobie.

PRAKTYKA

By uczynić mój wywód jasnym, w skrócie przedstawię swoją historię. Jednak już w tym momencie wskażę, że na przebieg wydarzeń składają się dwie negatywne oceny pracy, postępowania dyscyplinarne i zawiadomienia do prokuratury dotyczące popełnienia przestępstwa, co w sumie daje pozornie toczące się niezależnie, a równolegle postępowania. Dlaczego pozornie niezależne? Postaram się to wyjaśnić pod koniec opisu przebiegu wypadków.

Od czerwca 2006 r. pracowałem jako kurator ds. dorosłych w Sądzie Rejonowym w Sz.. W listopadzie 2012 r. byłem w grupie

osób, które podpisały pismo do kuratora okręgowego, w którym wnosiliśmy o rozważenie zasadności wystąpienia z wnioskiem do prezesa Sądu Okręgowego w Sz. o odwołanie z funkcji kierownika zespołu kuratorskiej służby sądowej. We wstępie wskazywaliśmy: „W naszej ocenie zespół, którego Kierownikiem jest Pani I.O. nie funkcjonuje prawidłowo, a sama Pani kierownik I. nie posiada predyspozycji osobowościowych do pełnienia powierzonej jej funkcji. Swoją ocenę opieramy na kilkuletnich już spostrzeżeniach i doświadczeniach. W początkowym okresie pełnienia funkcji sposób wypełniania obowiązków przez kierownika zespołu I. nie budził poważniejszych zastrzeżeń. Pani Kierownik w sposób właściwy organizowała pracę podległych jej kuratorów i zachowywała z nimi właściwe relacje. Stopniowo jednak sytuacja zaczęła ulegać zmianie, tj. w zachowaniu Pani Kierownik ujawnił się szereg cech, które doprowadziły do dezorganizacji pracy zespołu, zarówno w jego wymiarze formalnym, jak i relacji interpersonalnych. W ostatnim okresie postawa Pani Kierownik uległa radykalizacji, w związku z czym w ocenie członków zespołu konieczna jest stosowna interwencja przełożonych”.

Niestety nie doszło do postulowanej przez nas zmiany kierownika. Nie doczekaliśmy się również pisemnej odpowiedzi na wspomniane pismo. W mojej świadomości zapoczątkowało to raczej okres, który można by nazwać: „czasem wiecznej kontroli” oraz przeświadczenia, że bez zmiany kuratora okręgowego, nie będą możliwe jakiegokolwiek zmiany, w tym na stanowiskach kierowników zespołów.

Wobec powyższego podczas zgromadzenia okręgowego w lutym 2014 r. zaproponowałem innego kandydata na kuratora okręgowego niż sprawująca ten urząd i ponownie kandydująca Pani K.Cz. Próba zmiany się nie powiodła. Zaznaczę, że brałem aktywny udział w kampanii wyborczej, to jest agitowałem za kontrkandydatami, gościłem w swoim mieszkaniu kuratorów na spotkaniu organizacyjnym przed wyborami, zabierałem głos na wspomnianym zgromadzeniu.

Jak się okazało, mój pracodawca zadbał o to, bym mógł nabierać dystansu do swej działalności „wywrotowej” w dosłownym tego słowa znaczeniu. Końcem marca 2014 r. otrzymałem pismo, na mocy którego zostałem przeniesiony do innego sądu w G. z początkiem następnego miesiąca - kwietnia. Ustnie zostałem poinformowany, o tym, że takie są wymogi kadrowe. W dniu 31 marca 2014 r., na podstawie art. 34 ust. 5 ustawy o kuratorach sądowych odwołałem się do Ministra Sprawiedliwości od decyzji w przedmiocie przeniesienia mnie do innego sądu. W odwołaniu swoim podnosiłem m.in. fakt, że będzie to kolidowało z podjętymi w 2011 r. studiami III stopnia oraz że nie posiadałem wówczas ani nie używałem samochodu (co ma znaczenie ze względu na fakt, że właściwość terenowa sądu, do którego zostałem przeniesiony, obejmuje także miejscowości oddalone od sądu, w którym obecnie pracuję, nawet o 90 km). Pismem ministerialnym z czerwca 2014 r. uchylono decyzję prezesa sądu okręgowego o przeniesieniu mnie do innego sądu. W podsumowaniu tegoż pisma wskazano: „[...] wnioski, jakie płyną z analizy statystycznej obciążenia kuratorów w zespole, wskazują jednoznacznie na większe obciążenia pracą zespołu, z którego dokonano przesunięcia kadrowego niż zespołu dodatkowo zasilonego etatem. W konsekwencji to nie wskazane przez odwołującego się powody natury osobistej, lecz brak prawnej przesłanki szczególnych potrzeb sądu uzasadniają uchylene decyzji o przeniesieniu Pana Kuratora”. Oznacza to, że nie z dotychczasowego sądu powinien zostać przeniesiony kurator, tylko z sądu, do którego zostałem skierowany do pracy. Przyznam, że byłem bardzo zdumiony takim obrotem wypadków. Nadto nic mi nie wiadomo o tym, by kurator okręgowy zakwestionował analizę przeprowadzoną w Ministerstwie Sprawiedliwości. W takim razie, jakie były rzeczywiste powody przeniesienia mnie do innego sądu? Być może chęć ukarania mnie? W związku z powyższym, na mocy pisma z czerwca 2014 r. z dniem 1 lipca 2014 r. zostałem przywrócony z powrotem do pracy w moim zespole.

W opisywanym okresie można było

zauważyć następujący proces: do naszego zespołu przychodziły nowe osoby, natomiast część „starych” członków, tych buntowników, była przenoszona w inne miejsca (w trybie – z dnia na dzień, tzn. odbierano im akta bez wcześniejszego powiadomienia o tym, a od następnego dnia miały wykonywać funkcję w innym zespole). Nadto dokonano podziału zespołu. Kurator okręgowy, na zebraniu zespołu powiadomiła nas, że kierownikiem nowo powstałego zespołu będzie Pani E.L. Proszę sobie wyobrazić, że niedługo później, podczas jednego z zebrań nowo mianowana kierownik Pani E.L., poinformowała, że kurator okręgowy przekazał, że jeżeli ktoś nie chce pełnić funkcji kuratora, to nie musi się obawiać o swoich podopiecznych, bo jest wielu kandydatów do tego zawodu – dla pewności dopytałem czy właśnie to kazal przekazać kurator okręgowy. Otrzymałem potwierdzenie. I w ten oto sposób doczekaliśmy się swojej wersji „Jeżeli ci się nie podoba, to stu innych czeka za bramą na twoje miejsce”, tylko podanej w formie ironiczno-cynicznej. Dotarło do mnie, że jest naprawdę źle.

Logiczną konsekwencją było to, że powołaliśmy organizację związkową przy Sądzie Okręgowym w Sz.. Miało to miejsce w lutym 2015 r.. Zostałem przewodniczącym. W dniu 4 marca 2015 r. powiadomiłem prezesa sądu okręgowego oraz prezesów sądów rejonowych znajdujących się w tym okręgu sądowym o powstaniu wspomnianej struktury. W związku z rozpoczęciem działalności związkowej udzieliłem wywiadu pismu Solidarności „Jedność”. Wypowiedziałem się krytycznie o panujących u nas relacjach.

Wśród kuratorów, w rozmowach coraz częściej dało się słyszeć, że koniecznym jest napisanie informacji w formie anonimu do Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym zostanie przedstawiona sytuacja. Ostatecznie doszło do tego. W związku z tym (nie pamiętam daty) z udziałem prezesa sądu okręgowego i prezesa sądu rejonowego zorganizowano spotkanie w jednej z sal rozpraw, podczas którego zgromadzono kuratorów z jednego z sądów rejonowych. Zachęcano nas do swobodnego wypowiedzenia się na temat sytuacji w pracy. Jak myślę, ze strachu, na forum nikt nie

odważył się krytycznie odnieść do zaistniałej sytuacji. Padały jedynie pojedyncze głosy poparcia dla kuratora okręgowego. Prezes sądu okręgowego zaproponowała, by można było wypowiadać się pojedynczo lub w mniejszych grupach. Skorzystałem z tego i w mniejszej grupie zabierałem głos, mówiąc, co myślę na temat panujących u nas relacji.

Prezes sądu okręgowego podczas opisywanego powyżej spotkania odniosła się do udzielonego przez mnie wywiadu. Zarzuciła mi, że rozpowszechniam nieprawdę, twierdząc, że kuratorów spotykają represje za przynależność do związku w postaci przenosin do innych zespołów. Oświadczyła, że decyzja została podjęta znacznie wcześniej (przed założeniem związku). Zapytałem wtedy, dlaczego wobec tego koleżanki zostały przeniesione w trybie „z dnia na dzień”, tym samym nie mając czasu na to, by się do tego przygotować. Nie otrzymałem odpowiedzi. Pani prezes odwróciła głowę, a spotkanie się skończyło.

W opisywanym okresie byłem wielokrotnie kontrolowany.

Charakterystyczne jest to, że zwykle akta do kontroli miałem przekazać w bardzo krótkim czasie, np. we wrześniu 2015 r. kierownik zespołu ustnie zażądała ode mnie natychmiastowego wydania akt tzw. dozorów osobistych, to jest tych, w których osobiście sprawuję dozór. Po kilku godzinach zostałem powiadomiony, że istniało przypuszczenie, iż nie sporządzam na bieżąco wymaganej dokumentacji (kart czynności). Kierownik przyznała, że dokumentację ową sporządzam, ale jednocześnie wskazała, że uważa, że błędnie prowadzę sprawy i w związku z tym zostaną skontrolowane przez zastępcę kuratora okręgowego. Ostatecznie w wyniku tej kontroli otrzymałem w listopadzie 2015 r. negatywną ocenę pracy. Kolejną zaś w styczniu 2017 r. Podczas wręczania mi drugiej oceny negatywnej kurator okręgowy powiadomił mnie ustnie, że w takiej sytuacji istnieje podstawa do rozwiązania stosunku pracy i jest to w gestii prezesa sądu okręgowego. Zbiegło się to w czasie z tym, że kuratorzy zaczęli wypisywać się ze związku zawodowego.

Określę to tak: panowała atmosfera zastraszenia i tym właśnie tłumaczę to, że opuszczali związek, co szczególnie nasiliło się w styczniu 2017 r. Wiem, że moi współpracownicy byli wypytywani przez kierownika zespołu czy są członkami „Solidarności”. Poza tym kierownik zespołu miała tłumaczyć swym rozmówcom, że w rzeczywistości związek jest dla mnie tylko i wyłącznie wygodnym sposobem na to, by nie pracować i chronić siebie przed zwolnieniem z pracy. Ostatecznie liczba członków związku spadła poniżej 10 osób. W pomoc naszej strukturze związkowej angażował się przewodniczący zarządu regionu „Solidarność” Pan M.J.. Ostatecznie stanęło na tym, że po tym, jak nawiązała z nami kontakt Pani E.O. - Przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa przyłączyliśmy się do tej struktury, uznając, że ze względu na swój profil jest to najwłaściwsza organizacja międzyzakładowa. Dzięki temu było możliwe ponowne rozpoczęcie działalności. Wymierna korzyść płynąca dla mnie z takiego posunięcia polegała na tym, że zostałem objęty ochroną związkową, a tym samym nie mogłem zostać zwolniony z pracy. Jest jeszcze coś, o czym nigdy nie powiedziałem Przewodniczącej MOZ NSZZ, a uważam, że wymaga zaznaczenia. Niesamowicie mi imponowało, że potrafi zarówno rozmawiać, jak i protestować, niezależnie od opcji politycznej, która aktualnie jest u władzy, dając tym samym wyraz temu, że celem nadrzędnym dla niej jest walka o prawa pracownicze.

Wspomnę również, że w styczniu 2017 r. dowiedziałem się o toczącym się postępowaniu w Prokuraturze Rejonowej w Sz., a następnie, kilka miesięcy później, przypadkiem, o kolejnym zawiadomieniu do prokuratury (postępowania połączono). W związku z tym byłem wielokrotnie wzywany na komisariat policji, gdzie sprawa po sprawie (oceniam, że ok. 60–70 akt kuratorskich) musiałem przedprowadzającymi policjantami tłumaczyć się (szczęśliwie w roli świadka – żadnych zarzutów mi nie przedstawiono) z sformułowanych przez rzecznika dyscyplinarnego kuratorów w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa zarzutów.

Ponadto w styczniu 2017 r. odebrano mi wszystkie sprawy dozorowe – co miało moim zdaniem dać do zrozumienia, że nie nadają się do tej pracy (przykładem podobnej akcji było zabronienie mi przez kierownika udziału w Tygodniu Pomocy Ofiarom Przestępstw w 2016 r.). Wprost tę samą myśl wyraził rzecznik dyscyplinarny na posiedzeniu Sądu Dyscyplinarnego II Instancji, twierdząc, że nie mam predyspozycji do tego, by być kuratorem.

Dla porządku wskażę również, że prowadzono przeciwko mnie dwa postępowania dyscyplinarne - informację o pierwszym otrzymałem pod koniec grudnia 2015 r., o drugim dowiedziałem się w styczniu 2017 r., kiedy to zostałem wezwany do rzecznika dyscyplinarnego celem złożenia wyjaśnień. Zostałem oskarżony między innymi o to, że napisałem sprawozdanie z wywiadu środowiskowego, którego de facto nie przeprowadziłem. Sprawę miała wykryć kurator Pani U. Sz. Do tej pory pozostaje dla mnie zagadką, w jaki sposób zebrała te dowody. Korzystając z okazji, zapytałem rzecznika dyscyplinarnego o zgodność zachowania U. Sz. z Kodeksem Etyki Kuratorskiej. Wskazałem, że zgodne z Kodeksem (art. 14) winna ona mi osobiście przedstawić uwagi dotyczące mojej pracy. Rzecznik wymijająco stwierdziła, że ona nie wie, jak powinno być i na tym rozmowa się zakończyła. Dodam, że postępowania dyscyplinarne wydają się nie mieć końca. Ku memu zdumieniu otrzymałem wezwanie na początek października 2018 r., to jest po rozwiązaniu stosunku pracy.

Sąd Dyscyplinarny I Instancji w grudniu 2017 r. wydał mi ze służby kuratorskiej. Odwołałem się. Sąd Dyscyplinarny II Instancji orzeczeniem z czerwca 2018 r. uchylił zaskarżone orzeczenie w całości, w uzasadnieniu zaś wskazał pod adresem kuratorów zasiadających w Sądzie Dyscyplinarnym m.in.: „[...] Sąd ten powinien wziąć pod uwagę również pozostałe sugestie przedstawione przez obrońcę obwinionego w skardze odwoławczej. Dotyczy to zwłaszcza zakresu postępowania dowodowego z ewentualnym wzięciem pod uwagę zarówno wniosków dowodowych przedstawionych w skardze odwoławczej,

jak również bardziej wnikliwego pochylenia się nad kwestią ewentualnego stopnia winy obwinionego przy dokonywaniu stwierdzenia, jak wskazał Sąd I Instancji, naruszenia obowiązków służbowych kuratora”. Przyznam, że kamień spadł mi z serca. Ostatnie pismo, jakie do mnie przyszło, pochodzi z lipca 2018 r. i nadane jest przez rzecznika dyscyplinarnego I.M. Jest to postanowienie dotyczące umorzenia postępowania wyjaśniającego w mojej sprawie. Pozwolę sobie zacytować obszerny fragment: „Prezes Sądu Okręgowego w Sz. [...] w piśmie z grudnia 2015r. [...] kierowanym do Rzecznika Dyscyplinarnego w sprawie kuratorów zawodowych wniosła o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego wobec Pana A.C. starszego kuratora zawodowego w Sądzie Rejonowym w Sz.[...]. W grudniu 2015 r. Rzecznik wydał postanowienie o wszczęciu postępowania wyjaśniającego wobec kuratora Pana A.C.. W kolejności Rzecznik gromadził materiały w sprawie. Rzecznik przeanalizował ponad 50 spraw prowadzonych przez kuratora. Z uwagi na podejrzenie popełnienia przez kuratora przestępstwa z art. 231 kk Rzecznik zawiadomił Prokuraturę. W międzyczasie Rzecznik prowadził drugie postępowanie wyjaśniające wobec kuratora [...] W międzyczasie Prokuratura wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa [...]. Rzecznik złożył zażalenie na przedmiotowe postanowienie. Posiedzenie Sądu Rejonowego w Sz. [...] w sprawie zażalenia [...] odbyło się w lipcu 2018 r. Sąd tego dnia oddalił zażalenie Rzecznika, utrzymał w mocy postanowienie Prokuratury”.

Dochodzimy tu do odpowiedzi na pytanie postawione na początku opisu wydarzeń: dlaczego uważam, że choć pozornie niezależne, to postępowania dyscyplinarne i prowadzone przez prokuraturę były ze sobą splecione. Otóż uważam, że postępowanie przed prokuraturą w założeniach kuratora okręgowego, przeciw któremu wystąpiłem, miało pełnić funkcję służebną. Prokuratura oraz policja, związane zawiadomieniem, musiały je prowadzić.

Trzeba wiedzieć, że zgodnie z art. 68 ust. 1 ustawy o kuratorach nie przeprowadza się postępowania wyjaśniającego po

upływie miesiąca od dnia uzyskania pisemnego zawiadomienia o popełnieniu czynu uzasadniającego odpowiedzialność dyscyplinarną ani po upływie roku od dnia popełnienia tego czynu – następuje tym samym przedawnienie. Jednak zgodnie z ust. 3, jeżeli czyn zawiera znamiona przestępstwa, przedawnienie dyscyplinarne nie następuje wcześniej niż przedawnienie karne. Można wysnuć hipotezę, iż intencją Rzecznika było stworzenie przeświadczenia, że doszło do popełnienia przestępstwa, a tym samym nie może być mowy o przedawnieniu, co dawało możliwości do w zasadzie bezterminowego „grillowania” – wystarczyłoby bowiem w trakcie prowadzonego przez prokuraturę postępowania dosyłać materiał. Prokuratora oraz policja nie miały wyjścia. Ostatecznie, zawiadomienie wyszło z sądu. Czegoś takiego nie można zlekceważyć. Mogę tylko przypuszczać, że prowadzący postępowanie domyślali się rzeczywistych intencji. Wypada mi tylko podziękować za ich bezstronność.

Nie mam zamiaru grać roli człowieka o stalowych nerwach. Przyznam, że wszystko to odchorowałem. Psychiatrycznie. Dało mi to jednak sposobność do przewartościowania życia i do przemyślenia całej tej sytuacji – efekt poniżej.

TEORIA

Dlaczego do opisu zaistniałych wydarzeń nie posłużyłem się instytucją mobbingu? Ramy teoretyczne tego zjawiska również pomieściłyby omawiane zdarzenia. Mam jednak wrażenie, że mikrototalitaryzm jest czymś pierwotniejszym, bliższym przyczyny, mobbing zaś to skutek z niego zrodzony. Mikrototalitaryzm jawi mi się jako kolejna odłona tego, co tak dobrze znamy i o czym zdarza nam się myśleć jako o czasie minionym. Feudalizm, pańszczyzna, okrucieństwo początków industrializacji, nazizm, komunizm, stalinizm. Wiem, mocne słowa. Zdaję sobie z tego sprawę, ale proszę się zastanowić, czy przebywanie kilka godzin dziennie w piekle, które gotują nam niektórzy przełożeni, za co płaci się własnym zdrowiem, nie ma

związku z totalitaryzmem?

Wyliczę cechy wodza, który jest odpowiedzialny za środowisko pracy, w którym panuje mikrototalitaryzm, a zarazem nakreślę obraz takiego środowiska. Tak jak wspominałem, opieram się również na relacjach z innych miejsc. Opis wydarzeń, który zaprezentowałem powyżej to świadectwo tego, że jestem kimś, kto osobiście praktykował sztukę przetrwania w systemie mikrototalitarnym, a tym samym ma legitymację do tego, by o nim pisać. Oto zestawienie:

- Najważniejsza jest osoba przełożonego, zwanego dalej wodzem, który najczęściej od wielu już lat sprawuje tę funkcję. Potrzeba bowiem czasu na zbudowanie nieformalnej struktury, która stanowi oparcie dla jego rządów. Chyba że się przychodzi na gotowe, gdzie grunt przygotował poprzedni wódz.

- Uformowaniu się osobowości wodza sprzyja brak prawnych ograniczeń w długości piastowania funkcji.

- Wódz jest mściwy, choć sam będzie to tłumaczył tym, że jest konsekwentny i logiczny w wyciąganiu wniosków. Do tego jest podejrzliwy. Przede wszystkim podejrzewa, że ktoś chce go zastąpić na stanowisku. To typ manipulatora, promującego donosicielstwo, wiernopoddańczość, a do tego kreującego się na kogoś otwartego i światłego.

- Wódz kocha kontrolować, a nienawidzi, gdy on jest kontrolowany. Wynika to z tego, że kocha przyłapywać innych, a nienawidzi być przyłapanym. To buduje jego moc. Wódz sobie życzy, by podwładni mieli następujące urojenie: wódz jest nieomylny, a jednocześnie zna wszystkie nasze błędy.

- Doskonałym miernikiem skali mikrototalitaryzmu panującego w danym zakładzie pracy jest tempo, w jakim pracownik do tej pory uważany za normalnego i przestrzegającego zasad współżycia, pod wpływem awansu na stanowisko kierownicze zmienia się w otwarcie to deklarującego człowieka wodza. Dla ścisłości on był człowiekiem wodza i przed awansem, inaczej nie byłby awansowany. Mogło to jednak nie mieć większego znaczenia w relacjach pomiędzy szeregowymi pracownikami.

Ewentualnie należało uważać przy nim, co się mówi. Natomiast po awansie jego objawiana gorliwość w okazywaniu tego, jak wiernym jest wodzowi, wzrasta w tempie wykładniczym. O ile początkowo może to budzić śmiech, to z czasem tylko przerażenie.

- Innym wyznacznikiem mikrototalitaryzmu jest pustka na korytarzach. Wynika to ze specyficznego zachowania pracowników, którzy chyłkiem przemykają z pokoju do pokoju. Nie ma swobodnych rozmów. Z jednej strony pracownicy ufają sobie wzajemnie coraz mniej, a z drugiej boją się, że zostaną przyłapani na rozmowie przez wodza lub jego ludzi. Omija się nie tylko wicherzycieli, ale również i innych. Rozmawia się cichcem po pokojach w bardzo ograniczonych gronach (max. 3-4 osoby). Wodzowi bardzo odpowiada taki stan, dąży do niego. Pracownicy, którzy ze sobą w naturalny sposób wymieniają idee, mogą łatwo zacząć spiskować. Jest jeszcze coś, gdy pracownicy rozmawiają ze sobą nieoficjalnie, całkiem przypadkiem mogą wykrzyknąć, że są manipulowani i konfliktowani ze sobą bez wyraźnego powodu, ot tak, jakby dla sportu.

- Wódz korzysta w pełni z dziedzictwa swych poprzedników, tak więc zasada „dziel i rządź” jest nadal w użyciu.

- Typowa struktura społeczna w miejscu, w którym panuje od jakiegoś czasu mikrototalitaryzm, jest następująca: na szczycie wódz, potem jego ludzie, następnie szeregowi pracownicy, którzy są potrzebni, ponieważ ktoś musi pracować, a na końcu wicherzyciele. Ruchy kadrowe głównie zauważane są w obrębie szarej masy, czyli tych, którzy siedzą cicho. To z tej grupy może wyłonić człowiek wodza lub wicherzyciela. Wielu nosi w sobie potencjał na bycie jednym lub drugim. O tym, kim się pracownik stanie może zdecydować splot przypadków. Na przykład wódz akurat odczuwa przemożną chęć upodlenia kogoś. Kogokolwiek. Można też to określić koniecznością pokazania szarej masie, kto tu rządzi. Takie zabiegi są konieczne co jakiś czas. Tak więc, gdy akurat wódz poczuje pęd do upadlania podczas kontroli X-a, ten ma dwie możliwości: paść pokornie na kolana i prosić o łaskę, lub być hardym i twardo

obstawać przy swych prawach. Jasne jest, że w drugim przypadku X prędko zostaje zakwalifikowany do grupy wicherzycieli i dopiero wtedy następuje solidny atak. Repertuar jest następujący: brak nagród, awansów, liczne kontrole, przenosiny, izolowanie, dawanie do zrozumienia, że dana osoba nie nadaje się do tej pracy, itd. Zasadniczo mamy do czynienia z czymś, co jest znane od tysięcy lat: na szczycie wódz, niczym egipski faraon, który jest i bogiem i pierwszym kapłanem swego kultu, poniżej jego siepacze, a na dole ci, którzy pracują na tych, którzy są powyżej. Powiadam, niewiele się zmieniło. Przepraszam, zagalopowałem się ... jest różnica, siepacz nie może zabić bezkarnie szeregowego pracownika. Jednak dokonaliśmy postępu.

- Opisana konstrukcja sporo waży i znacznie obciąża tych, którzy stoją najniżej. W związku z tym bywa, że szeregowi pracownicy mają za złe wicherzycielom akt buntu. Chcą wierzyć, że jakoś się utoży. Że jakoś ustoją, byleby buntownicy nie trzęśli konstrukcją. Szeregowy pracownik dopuszcza myśl, że może należy poświęcić wicherzyciela, spisać go na straty. Żal mu go, ale podchodzi do sytuacji jak do dopustu bożego. Nie przyjmuje do wiadomości, że może być inaczej.

- Wódz kocha się w koneksjach, a jeszcze bardziej w obnoszeniu się z nimi. Dla dobrego kontaktu, zwłaszcza z postawionymi wyżej niż on, jest gotów się płaszczyć i zmuszać do tego samego swych ludzi.

- Wódz tworzy swój „dwór”, to jest grono wiernych współpracowników. Każdy z nich, to wspomniany człowiek wodza. Każdy w pracy wie, kto jest zaliczany do tego grona. Wiedza na ten temat może być pomocna, niewiedzę zaś na ten temat można przypłacić ciężkimi konsekwencjami. Rolą ludzi wodza jest nie tylko wykonywać rozkazy płynące z góry, nie tylko pilnować, by ci, którzy znajdują się u dołu, nie szemrali, ale również są od tego, by legitymizować i formalizować poczynania wodza. Wódz bardzo niechętnie podpisuje się pod jakimikolwiek pismami. Nie chce ubrudzić sobie rąk. To rola jego dworu. W przypadku wpadki, gdy załamię się system, on rzeczowo i przytomnie zapyta: no dobrze, ale gdzie są dowody?

- Obalony wódz będzie dzięki temu mógł

spokojnie przejść na emeryturę, bądź szukać innej pracy, a nie będzie kłopotany jakimiś postępowaniami wyjaśniającymi. Idealny wódz w systemie mikrototalitarnym jest ponad prawem, albowiem sprytnie się jemu wymyka. System prawny jest w tej sytuacji wobec niego bezsilny. Idealny wódz może mówić, że posługuje się systemem w swym własnym interesie.

- W systemie totalitarnym wódz do woli i bez kontroli stanowi prawo, natomiast w systemie mikrototalitarnym wódz sprytnie się nim posługuje. Z tego względu idealny wódz przetrwa każdą zawieruchę i nie jest mu straszna jakakolwiek zmiana. On się odnajdzie w każdych warunkach.

- Wódz nie lubi drogi pisemnej, ponieważ gdy jest pismo, jest dowód. Gdy nie ma pisma, wódz do woli może zaprzeczać wszelkim ustaleniom, które były dokonywane ustnie. W tym sensie to on kreuje obowiązującą wszystkich rzeczywistość. Współcześnie sprawę komplikuje fakt, że pracownicy posiadają dyktafony. Idealny wódz jest jednak spokojny. Zbudował taki terror w swym mikrototalitaryzmie, że pracownikom drżą dłonie na samą myśl, że mieliby włączyć dyktafon. Nadto na dobrą sprawę pracownik chcący cokolwiek utrwalić musiałby nagrywać cały czas, albowiem nigdy nie wiadomo kiedy padnie zdanie, które mogłoby stanowić dowód w sprawie.

A poza tym idealny wódz to jedynie ucho. On nie mówi, zatem nie da się go nagrać. Ostatecznie wódz może wszystkiemu zaprzeczyć i będzie słowo przeciw słowu. No i komu uwierzą?

- Wódz dąży do tego, by jego jedyną pracą było słuchanie pielgrzymujących do niego podwładnych. W sytuacji idealnej jest jedynie uchem, które nawet nie mówi. To podwładni mają sami się domyślać jego woli, a następnie wykonać konieczne prace, które mają konserwować istniejący układ. Pomocne dla człowieka wodza jest obserwowanie twarzy wodza. Jego mimika wiele mówi. Odpowiednio wytresowany i inteligentny człowiek wodza jest w stanie wyczytać z jego twarzy informacje o wysokim poziomie skomplikowania. On w ten sposób komunikuje nie tylko emocje, ale co zaskakujące również fakty. To istny

cud. Dowód geniuszu wodza.

- Ze względu na opisane powyżej zdolności wodza, człowiek idealnego wodza, nawet jeśli planuje bunt, też niczego nie zarejestruje. Nawet gdyby dysponował zapisem video, jest to bezużyteczne. Wódz stworzył bowiem swój własny język, w którym wytresował swych ludzi. Dla ludzi z zewnątrz będą to nic nieznaczące grymasy, spojrzenia, w najlepszym wypadku półśłówka lub stwierdzenia, które mogą się wydawać nieistotne. Dopiero, gdyby zaczęli „sypać” wszyscy, mogłoby coś z tego być. Jednak nigdy tak nie jest, musiałby to być bunt zbiorowy. Ostatecznie wódz może wszystkiemu zaprzeczyć i będzie słowo przeciw słowu. No i komu uwierzą?

- Wódz jest spokojny o to, że nigdy nie zasną „sypać” wszyscy naraz, ponieważ zatrudnił wiele osób po znajomości. Bywa nawet, że są to członkowie rodziny jego lub jego ludzi. Więzy krwi to potęga. Pierwotny, plemienny element wysłany w postnowoczesność. Ludzie związani takimi więzami mogą się między sobą nie lubić, mogą się nawet nienawidzić, niczym przystawiona synowa z teściową, ale na zewnątrz stanowią monolit. Im dłużej trwający, tym solidniejszy.

- Wódz w sytuacji kryzysowej, na przykład, gdy ma się wytłumaczyć ze swego autorytarnego stylu zarządzania, może liczyć na swój dwór, który po prostu zaprzeczy, że cokolwiek takiego miało miejsce. Dobrym sposobem na taką akcję jest spontaniczny, oddolny list poparcia, w którym ludzie szefa wypisują peany na jego cześć. Wódz oczywiście udaje, że nie ma pojęcia, że coś takiego powstaje i jest zaskoczony. Oczywiście okaże swoje wzruszenie i oświadczy, że przywraca mu to wiarę w drugiego człowieka. Inna forma listu poparcia jest wtedy, gdy ludzie szefa piszą przeciw wicherzycielom. Sporządzają wtedy odpowiednie pismo, w którym opisują wszelkie bezceństwa, których dopuścili się wicherzyciele. Namawiają szeregowych pracowników do podpisania. Jest to dobry test lojalności. Szeregowy pracownik nie wie, co zrobić. Jest w kropce. Podpisze, to uczyni niegodziwość, a wcale nie ma na to ochoty. Nie podpisze, to podpadnie. Z tej bezsilności bywa, że szeregowy pracownik miewa pretensje do wicherzycieli, a nie do

wodza, który doprowadza do takiej sytuacji.

- Wódz lubi piec dwie pieczenie na jednym ogniu. Tak jak powyżej opisano, na przykład skierować ostrze przeciw wicherzycielom, ale również upodlić szeregowego pracownika. Objawia się to również w inny sposób. Wódz lubi wykorzystywać oficjalne okazje do poprawy wizerunku. Przykładem może być większe zebranie, na którym mają być omówione kwestie związane z pracą, a które niepostrzeżenie przeradza się w festyn reklamowy. Może to też polegać na tym, że pozbywa się jednego z pracowników, wysyłając go w inne miejsce, coś, co można określić mianem zsytki, twierdząc, że takie są wymagania kadrowe. W rzeczywistości wódz pokazuje w ten sposób, że to on rządzi.

- Wódz nagradza swe sługi. Jest w tym łaskawy i szczodry. Sprzyja temu niejasny system nagradzania. Najlepiej, by nie było regulaminu w formie pisemnej, tak by nie były jasno określone kryteria nagradzania.

- Bywa, że wódz dla przykładu wybaczy temu, kto pobłądził, okazując chwilowe nieposłuszeństwo. Ale uwaga, osoba ta koniecznie będzie musiała okazać wodzowi wdzięczność.

- Jako że to jest mikrototalitaryzm, a nie totalitaryzm, nie obowiązuje zasada, że kto nie jest z nami, jest przeciw nam. Tu jest miejsce dla nawet całkiem sporej grupy pracowników, którzy siedzą cicho i nie wdają się w jakiegokolwiek dyskusje. To szara masa. Chyba że trzeba się gdzieś podpisać, o czym była mowa powyżej. To rodzi dysonans, może rodzić bunt, wobec tego nie można zbyt często posługiwać się tym zabiegiem.

- Szeregowi pracownicy zwykle mają świadomość, jaka jest sytuacja. Jednak wódz jest spokojny. Doskonale wie o tym, że mają oni dzieci na utrzymaniu, kredyty hipoteczne do spłacenia i najzwyczajniej w świecie się boją. Wychodzą z założenia, że jako wytrzymają te kilka godzin w pracy, a w domu odpoczną. Znakomicie, gdy ktoś ma zdolność dystansowania się, odcięcia. Myślę jednak, że rzadko tak bywa. Lęk to nie jest coś, co gwałtownie włącza się o 7-ej rano i gaśnie po 15-tej z momentem wyjścia z pracy. Raczej wchodzi do krwiobiegu i już go nie opuszcza.

- Wódz oczekuje lojalności, nawet od tych, których krzywdził. Wódz jest mocno zdziwiony, gdy osoba, której wyrządził krzywdę, występuje przeciw niemu. Zachowuje się tak, jakby nie rozumiał, iż można mieć odrębne zdanie. I tu nie wiem, czy on udaje, że nie rozumie tego, że można mieć odrębne zdanie, czy też tak mocno wierzył w to, że pospolity pracownik nie jest do tego zdolny i nie ma do tego prawa, iż tym bardziej usprawiedliwia wdeptywanie tego biedaka w ziemię. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że zwłaszcza wodzowie dzierżący władzę od wielu lat tak uwierzyli w swoją boskość, a co za tym idzie nieomyślność, że nie są w stanie pojąć, iż szeregowi pracownicy mają własne zdanie, chcą się emancypować, walczyć o swoje prawa, mówią o szacunku i godności.

- Wódz nie dopuszcza nawet myśli o tym, by mogły powstać u niego związki zawodowe. Boi się ich jak diabeł święconej wody. Zrobi wszystko, by do tego nie doszło, a gdy już powstaną, będzie wywierał wpływ na ludzi, by się do nich nie zapisywali. Będzie naciskał na tych, którzy są podejrzewani o członkostwo. Całe szczęście można ukryć fakt przynależności do związków, jednak gdy liczba członków jest niewielka, łatwo zacząć polowanie. Ludzie wodza będą sugerować, że wódz wie wszystko, w tym również to, kto jest w związku. Wódz walczy ze związkami tylko z tego tytułu, że one są. One są jego wrogiem jeszcze zanim zdążą przeciw niemu wystąpić. Wódz działa podłóg reguły: najlepszą obroną jest atak.

- Dla wodza najgorszym koszmarem jest myśl o upadku. To paliwo dla jego krwiożerczych zapędów. Motor działania przeciw wicherzycielom, czyli tym, którzy wystąpili przeciw niemu.

A tacy prędzej czy później muszą się pojawić.

- Ludzie wodza, gdy system upada, wyrażają zdumienie. Wierzyli, że to będzie trwało wiecznie. Zdają sobie wtedy sprawę z tego, że to oni wydawali polecenia, rugali, pomiatali, okazywali wyższość, stosowali przemoc, donosili, manipulowali. Wszystko to robili na oczach i wobec zwykłych pracowników. Do tego są wśród nich osoby o niskim poziomie inteligencji i leniwe. Bez

protekcji wodza nie poradzą sobie. Możliwy scenariusz zachowania to twierdzenie, że się nie wiedziało, nie miało świadomości, było się zmuszanym. Niektórzy już zawczasu próbują grać na dwa fronty. Daje to groteskowy efekt. Osoby takie prezentują się komicznie, by nie powiedzieć żałośnie. Emanuje od nich strach.

- Upadek wodza, tak jak upadek systemów politycznych następuje niespodziewanie. Po fackie wszyscy będą mówili, że spodziewali się tego i tak musiało się stać. To nieprawda. Omal wszyscy przeoczą ów moment przed upadkiem. Przypuszczam, że tylko wódz to wyczuje. Będzie miał przebłysk, że wraca do świata zwykłych śmiertelników, ale będzie grał do końca.

- Na koniec odpowiedź na pytanie, dlaczego mikrototalitaryzm, mimo że tak silny jednak upada. Zło niszczy nie tylko to, co dobre, ale wszystko, w tym również siebie. W swym niepohamowanym apetycie zżera, co tylko się da. Aż pewnego dnia rzuca się do swego gardła. Jest to na swój sposób niezwykle i właśnie z tego względu upadek następuje niespodziewanie.

DLACZEGO ZWIĄZKI ZAWODOWE SĄ TAK WAŻNE

Z mojej indywidualnej perspektywy, opierając się tylko i wyłącznie na mojej historii, gdyby nie związek zawodowy, nie miałbym statusu osoby chronionej i dawno bym został zwolniony z pracy. Gdyby nie związek zawodowy, sam musiałbym opłacić koszty adwokata. Mój mecenas, P.W. z Poznania okazał się rzeczowym profesjonalistą i doskonale wywiązał ze swego zadania. Ostatecznie, gdyby nie związek zawodowy nie czułbym się częścią większej całości. Każdy z nas ma potrzebę afiliacji, przynależenia do zbiorowości. Skoro czyniono zabiegi, by mnie wypchnąć poza nawias wspólnoty kuratorów, mówiono bowiem, że się nie nadaje, zbawienne było to, że mogłem czuć się częścią związku zawodowego.

Odpowiadając zaś w szerszym zakresie, to jestem przekonany o tym, że obecnie jedynie związki zawodowe są w stanie przeciwstawić się mikrototalitaryzmom w zakładach pracy. Myśląc o polskim systemie prawnym, nie jestem w stanie

wskazać jakichkolwiek innych organizacji, które mogłyby zrobić coś z tym tematem. Wręcz uważam, że należy odnotować postępującą bezsilność w tym zakresie. Nasze państwo tak jakby wycofało się z tego terenu. Wyczuwam przyzwolenie na to, by odtwarzać, wydawałoby się dawno minione wzorce panujące w folwarku, to jest brutalną relację pomiędzy panem, ekonomem i chłopem. Czy postęp cywilizacyjny ma być mierzony tylko tym, że nie ma przemocy fizycznej? A co z przemocą psychiczną? A co z presją ekonomiczną wywieraną na człowieka obciążonego ogromnym kredytem hipotecznym, którego od bezdomności dzieli kilka niezapłaconych rat. Pół biedy, jeżeli jest sam. Natomiast jeżeli ma dzieci na utrzymaniu, to byłoby czymś głęboko niemoralnym oczekiwać od niego buntu. Tu jest rola silnych, licznych związków zawodowych. Przynależność do nich winna być traktowana jako rodzaj ubezpieczenia,

a nie objaw buntu, niepotrzebnego robienia zamętu.

UWAGA KOŃCOWA

Jeżeli opisywane osoby, zwłaszcza Kurator Okręgowa K. Cz., uważają, że nie są prawdziwymi moje słowa, to bardzo proszę i tym razem spróbować posłużyć się instytucjami państwowymi, proszę spróbować dalej działać pod pozorem dobra publicznego, śmiało i bezwstydnie wykorzystywać aparat państwowy dla własnych celów – bo tak ostatecznie interpretuję zachowanie tej Pani. A może w tym wypadku konieczne byłoby pójście drogą cywilną? Lojalnie przestrzegam, to wiąże się z koniecznością własnego zaangażowania, również finansowego.

Mimo powyższych gorzkich i nierzadko uszczypliwych słów życzę pomyślności i zdrowia, wołę raczej pamiętać czas, gdy relacje pomiędzy kuratorami w okręgu Sz. wyglądały inaczej. Myślę, że ten czas jest do powtórzenia. Konieczne jest jednak oczyszczenie. Uważam, że dałem dobry

przykład: odszedłem, ponieważ widziałem, że nie będę w stanie być skoncentrowany tylko i wyłącznie na ustawowych zadaniach. W pierwszym rządzie wciąż tkwiłbym w roli wojownika, gotowego do walki z każdym, kto postępuje wbrew rocie ślubowania. A tymczasem każda walka, nawet ta sprawiedliwa, musi się skończyć. Sam złożyłem wymówienie, a tym samym nie doszło do sytuacji, że zostałem zwolniony. Wygrałem, wygrałem dzięki „Solidarności”.

Czy rozumiecie, co chcę Wam powiedzieć? Odejdźcie, poszukajcie sobie jakiejś pracy, w której nie będziecie mieli okazji krzywdzić ludzi, w której nie będzie pokus związanych z władzą. Nierealne? Może, ale słuszne i sprawiedliwe.

OD REDAKCJI



Zwróciliśmy się do osób wymienionych w tekście z prośbą o komentarze i informacje.

Od byłego prezesa Sądu Okręgowego w Sz. uzyskaliśmy informację, że w czasie spotkania z kuratorami nie czynił autorowi tekstu zarzutu z faktu udzielenia wywiadu prasie. Sytuacja miała miejsce kilka lat temu. Dotyczyła sytuacji konfliktowej wśród kuratorów. W sprawie było wiele pism i materiałów. Jednakże sędzia zaprzecza zdecydowanie, by czyniła zarzuty z powodu samego udzielenia wywiadu prasie. Ewentualne zastrzeżenia mogły dotyczyć ujawnienie pewnych informacji.

W rozmowie z kuratorem okręgowym K.Cz. dowiedzieliśmy się, że powody przenoszenia kuratora między sądami nie były spowodowane złożeniem skargi ani popiepraniem przez autora tekstu innego kandy-

data na stanowisko kuratora okręgowego. Decyzja o przeniesieniu dotyczyła łącznie czterech kuratorów. Analiza statystyczna ministerstwa nie była kwestionowana przez kuratora okręgowego, jednak nie odzwierciedlała trudnej sytuacji zespołów kuratorskich w chwili podejmowania decyzji. Z przesłanych wyjaśnień wynika, że kierownik zespołu w Sądzie Rejonowym w G. poinformował o trudnej sytuacji kadrowej (z 13 członków zespołu 5 osób było długotrwale nieobecnych) i zwrócił się z prośbą o wsparcie. W związku z powyższym kurator okręgowy po przeanalizowaniu danych statystycznych i ustaleniu, że najlepsza sytuacja pod względem kadrowym oraz obciążeniem sprawami jest w II Zespole Sądu Rejonowego w Sz., zwrócił się na podstawie art. 34 ust.1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o kuratorach sądowych do Prezesa Sądu Okręgowego w Sz. o wzmocnienie zespołu Sądu Rejonowego w G. poprzez przeniesienie dwóch osób z innych sądów. Decyzjami Prezesa Sądu Okręgowego w Sz. z końcem marca 2014 r. dwóch kuratorów zawodowych, w tym A. C. zostało przeniesionych do Sądu Rejonowego w G. Z wyjaśnień wynika, że trudna sytuacja kadrowa zespołu kuratorskiego w Sądzie Rejonowym w G. trwała nieprzerwanie od roku 2013 r. i przed A.C. (był 4 osobą przeniesioną) na takiej samej zasadzie także czasowo przeniesieni zostali kuratorzy Sądu Rejonowego w Sz. oraz Sądu Rejonowego w Sz. Wskazując osoby, które były przenoszone ze względu na szczególne potrzeby sądu, kierowano się art. 34 ust.1 pkt 4 ustawy z dnia 27 lip-

ca 2001 r. o kuratorach sądowych, który mówi o tym, że muszą to być kuratorzy, którzy nie sprawują opieki nad dzieckiem w wieku do lat 14, a nie osoby posiadające samochód. Biorąc pod uwagę, że w tym okresie większość kuratorów miała rodziny i małe dzieci wskazane zostały osoby spełniające te kryteria.

Wymieniona w tekście kierownik zespołu, Pani E.L. zaprzeczyła temu, że zabraniała kuratorowi udziału w Tygodniu Pomocy Ofiarom Przestępstw. Stwierdziła, że nie ma takich kompetencji, a każdy kurator jest wolnym człowiekiem i może sam o tym decydować. Odbieranie dozorów miało charakter wyłącznie organizacyjny. W zakresie szczegółowych informacji dotyczących prowadzonych kontroli odesłała nas do rzecznika prasowego sądu.

Rzecznik dyscyplinarny kuratorów I.M. w przesłanej do redakcji odpowiedzi wyjaśniła, że nie wie, czy jej obowiązkiem jest udzielanie odpowiedzi na postawione przez Redakcję pytania i nie wie, czy jest upoważniona bez zgody prezesa sądu okręgowego i innych przełożonych wypowiadać się w interesujących Redakcję kwestiach. Dostaliśmy też informację, że – jeśli będzie taka potrzeba i decyzja przełożonych – komentarz będzie złożony później – po zapoznaniu się z materiałem, jaki zostanie opublikowany.

Autor tekstu – po wybronienu się ze wszystkich stawianych mu przez wiele lat zarzutów i wszczynanych postępowań, które zostały umorzony – odszedł ze służby kuratorskiej i rozpoczął pracę jako pracownik naukowy.



KURATORZY SĄDOWI - SŁUŻBA CZY KORPORACJA?

O NIEETYCZNOŚCIACH W KODEKSIE ETYKI

DAREK KADULSKI

Wiem, że tekst ten nie zostanie dobrze przyjęty w środowisku kuratorów, do których pracy mam ogromny szacunek. Jednak trudno nie mówić głośno o sprawach, które w pierwszym odruchu budzą w człowieku sprzeciw. Jeżeli tekst ten spowoduje poruszenie w środowisku kuratorów, ożywi dyskusje na ich forach internetowych – tych zamkniętych dla przeciętnego Kowalskiego

także – uznam, że spełnił swoją funkcję. Większość kuratorów wykonuje swoją pracę sumiennie, z poświęceniem, a nawet z narażeniem zdrowia i życia. Należy się dla ich służby ogromne uznanie, tym bardziej że robią to za niewygórowane wynagrodzenie, a przynajmniej w niektórych miejscach kraju środki, które mogłyby być im wypłacane w formie dodatków czy nagród trafiają do kieszeni tych, którzy o pracy

w terenie już dawno zapomnieli. Nie wszyscy uwikłani są w zależności wewnątrz korporacyjne, a pewnie część tych, którzy się uwikłali, w głębi serca dobrze rozumie moje wątpliwości. Zdarzenia, które ostatnio wychodzą na światło dzienne, nie pozwalają milczeć. Dostrzegane są już na szczeblu decydentów. Moim zdaniem to ostatni dzwonek, by zwrócić uwagę na niedoskonałości systemu.

Rok temu w mediach wybuchła sensacyjna informacja. W Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu tworzą kodeks etyczny, z którego pracownicy dowiedzieli się, że mają obowiązek „lojalnie i rzetelnie realizować strategię rządu Rzeczypospolitej Polskiej”. Sprawie nadano wymiar polityczny – w kontekście tego, co dzieje się ustrojowo w sądownictwie. Trop okazał się jednak mylny – przyczyną takiego zapisu było... skopiowanie obszernych fragmentów z kodeksu etycznego jakiejś innej służby – przynajmniej tak tłumaczyły to naszemu miesięcznikowi władze tego sądu. Metoda „kopiuj-wklej” przy tworzeniu tego rodzaju dokumentów w sądach wydaje się niestety powszechna i prowadzi do powstawania różnych absurdów nieumiejętnie przeklejanych ze świata korporacji do sądownictwa. Nie trzeba tego wszystkiego pracownikom sądów przypominać – raczej każdy się z tym spotkał. Faktem jednak jest, że kodeksy etyczne zyskują na popularności. Firmy i urzędy tworzą kodeksy etyczne jakby чуły, że bez nich staną się *passee*. Próby bycia *trendy* najzabawniejszy obraz przyjmują jednak w urzędach. Mnie, jeszcze na studiach podczas wykładów z etyki urzędniczej, uczono, żeby do kodeksów etycznych podchodzić z rezerwą. Jeżeli jakaś grupa potrzebuje kodeksu etycznego, to znaczy, że z etycznego punktu widzenia, nie dzieje się tam dobrze. Dla porządku warto przypomnieć, że etyka to dział filozofii zajmujący się badaniem moralności, a moralność to zbiór zasad określających co jest dobre, a co złe. Tak to wygląda w skrajnym uprosz-

czeniu. Kodeksem etyki można więc nazwać takie dokumenty czy akty, które nie zawierają norm prawnych, ale normy postępowania. Wyznaczają stosunki jednostki do innych osób, do grupy lub do samej siebie. Kodeksy etyczne grup zawodowych zawierają więc zalecane zasady zachowania, przekonania moralne oraz oceny różnych zachowań. To dana grupa w kodeksie uznaje coś za dobre lub złe. Tak samo jak etyka nie jest tożsama z moralnością, tak też zasady etyczne zawarte w kodeksie wcale moralne być nie muszą. Dyskusja nad wadami i zaletami kodyfikowania etyki zawodowej toczy się od dawna, także w świecie nauki. Najogólniej rzecz ujmując, argumentami za kodyfikowaniem są: upowszechnianie i popularyzowanie zasad etycznych w danej grupie zawodowej, wątplenie w sumienie jednostki, potrzeba określenia minimum etycznego w danym zawodzie, komercjalizacja zawodów, która prowadzi do trudnych do oceny etycznej sytuacji i ujednoczenie zachowań wykonujących dany zawód. Oczywiście nie jest to pełny katalog argumentów, które pojawiają się w dyskursie naukowym. Są też argumenty przeciwników kodyfikowania zasad. Leszek Kołakowski już w 1962 roku w artykule *Etyka bez kodeksu*, wskazał na to, że kodeksy mogą stanowić ucieczkę od odpowiedzialności osobistej i dokonywania wyborów moralnych. Zawsze można odwołać się do kodeksu i stworzyć – czasem bardzo niesłuszne założenie, że to, co w nim zapisano, jest zgodne z zasadami moralności, że jest dobre. Kolejnym argumentem przeciwko kodeksom etycznym

jest brak podstaw do ujednoczenia zachowań we współczesnym świecie – skoro funkcjonują różne systemy wartości. Kodeksy etyczne – ustalone odgórnie przez różne gremia lub specjalistów ryzykują tym, że będą oderwane od rzeczywistości, nieprzystające do zmieniających się warunków, bo przypomnijmy, że normy etyczne zawarte w kodeksie to nie to samo co moralność. Niejasne źródło pochodzenia kodeksów czy wątpliwe kompetencje do określania norm moralnych przez ich twórców to też jeden z podstawowych zarzutów przeciwko kodyfikacji. Wreszcie podnosi się nadmierne legalizm, upraszczanie zasad moralnych, a nawet wypaczanie tych zasad – wszak mówi się np. o kodeksie honorowym złodziei. Faktem jest, że kodeksy etyczne mogą prowadzić paradoksalnie do znieczulenia moralnego, nieuprawnionego przekonania jednostki, że jest zwolniona z odpowiedzialności osobistej, skoro ktoś uchwalił kodeks w sposób autorytarny, rozstrzygając wątpliwości.

W kodeksach etycznych można spotkać także wątpliwe etyczne zapisy. Przykładowo zapisem, który zabrania lekarzom krytykowania innych lekarzy, zajmował się nawet Trybunał Konstytucyjny. Moim zdaniem wątpliwe są także niektóre zapisy w *Kodeksie Etycznym Kuratora*. Czytamy w nim, że kurator sądowy wszelkie uwagi o błędach i zaniedbaniach powinien kierować do tego kuratora, który je popełnił, a o rażących informować przełożonego. Kurator nie powinien przy osobach postronnych wypowiadać o współpracownikach niekorzystnych opinii.

Takie zapisy sprowadzają cały problem do tzw. prania brudów we własnym środowisku. Normy kodeksu etycznego nie precyzują, co to są „rażące błędy”, więc nigdy kurator nie wie, czy mówiąc o czymś innej osobie, nie złamie tej zasady. Poza tym, w jaki racjonalny sposób można obronić takie zapisy? To ewidentny korporacjonizm w skrajnej postaci, pilnujący tego, by ewentualne nadużycia lub błędy nie wyszły na zewnątrz. Jest to tym bardziej bulwersujące, że dotyczy funkcjonariuszy publicznych działających w ramach wymiaru sprawiedliwości. Same zapisy w kodeksie etycznym można byłoby zignorować, gdyby nie to, że ustawa o kuratorach przyznaje kuratorom bardzo dużą autonomię – zresztą nie mam pojęcia, do czego potrzebną. Kuratorzy sądowi posiadają własny samorząd i własny sąd dyscyplinarny. W praktyce ustawa włącza kodeks etyczny do systemu prawa i pozwala na prowadzenie postępowań dyscyplinarnych wobec kuratorów, którzy kodeks naruszają. Jedną z kar sądu dyscyplinarnego jest możliwość wydalenia z zawodu. W efekcie mamy konstrukcję,

zgodnie z którą kurator, który mówi o nadużyciach innego kuratora innym osobom, mediom i który korzysta ze swojego prawa do swobodnej wypowiedzi, może stracić pracę za naruszenie skrajnie korporacyjnego zapisu w kodeksie etycznym. Tego typu zapisy w kodeksach etycznych grup zawodowych zawsze budzą we mnie sprzeciw i poważne wątpliwości, właśnie etyczne i moralne. Zapytałem o ocenę takich sformułowań prof. dra hab. Jana Hartmana z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. – W wielu kodeksach etycznych różnych grup zawodowych ujawnia się konflikt między wąsko pojętym interesem korporacyjnym a dobrem interesariuszy i dobrem ogólnospołecznym. Dobre imię grupy zawodowej postrzegane bywa w perspektywie korporacyjnego egoizmu jako obecność w przestrzeni publicznej apologii danej grupy zawodowej i jej szczytnej działalności oraz nieobecność krytyki – skomentował prof. Hartman. – Gdy w XIX wieku kształtowały się wzorce kodeksów - jeszcze w oparciu o średniowieczne etosy cecho-

we - prestiż i duma związane były dość trwale z dystynkcją i urodzeniem, a publiczna krytyka była dowodem społecznej słabości i poniżenia tych, których dotyczyła. Jednak w epoce demokratycznej jest odwrotnie - prestiż danej instytucji bądź korporacji zależy w dużym stopniu od jawności i otwartości jej działania, a więc również od tego, w jaki sposób reaguje na nieprawidłowości i nadużycia we własnym środowisku. Jeśli dawniej, w warunkach społeczeństwa autorytarnego, zaufanie społeczne i szacunek dla danej grupy zawodowej wyrażał się między innymi w tym, że nikt nie śmiał publicznie jej piętnować, to współcześnie jest odwrotnie - jawność sprzyja zaufaniu i szacunkowi. Nie sam fakt występowania nadużyć świadczy dziś źle o korporacji, lecz ich ukrywanie i tuszowanie. Dlatego art. 12 kodeksu kuratorów należy uznać za naiwny anachonizm. Niestety, podobne zapisy występują również w innych krajowych kodeksach zawodowych, na przykład w *Kodeksie Etyki Lekarskiej*. Należy stanowczo tego rodzaju pozostałości kultury feudalnej z wszelkich



KODEKS ETYCZNY KURATORA SĄDOWEGO

Art. 12: Kurator sądowy w obecności podopiecznych lub osób postronnych nie powinien wypowiadać niekorzystnych opinii o współpracownikach.

Art. 14: Kurator sądowy wszelkie uwagi o dostrzeżonych zaniedbaniach lub błędach w postępowaniu innego kuratora powinien przedstawić temu kuratorowi. W przypadku rażącego zaniedbania obowiązków lub zasad etycznych kurator jest zobowiązany do poinformowania o tym bezpośredniego przełożonego tego kuratora.

dokumentów usuwać. Tym bardziej że stoją one w jawnej sprzeczności z literą i duchem prawa demokratycznego państwa. W wolnym kraju osoby ujawniające nieprawidłowości podlegają szczególnej ochronie przed ewentualnymi szykanami. Nie oznacza to braku odpowiedzialności za złośliwe pomówienia, niemniej jednak gdy sygnalista działa w dobrej wierze, to nawet gdy jego alarm okazał się fałszywy, przystawiony włos nie ma prawa spaść z jego głowy. Co więcej, zasada ta ma przewagę moralną nad obowiązkiem dbałości o dobre imię korporacji, z którą to dbałością bynajmniej zresztą nie pozostaje w sprzeczności. Jeśli zaś chodzi o kolizję z prawem, to żadne przepisy korporacyjne nie mogą ograniczać swobód konstytucyjnych, a prawo do krytyki - i to publicznej krytyki - do nich bez wątplenia należy - podsumował profesor.

Zdarzenia, które obserwowane są w korporacji kuratorów - bo chyba tak należy zacząć nazywać to środowisko - potwierdzają wszystkie powyższe wątpliwości. W tym samym numerze Czytelnicy znajdą tekst byłego już kuratora, który zderzał się z tym systemem przez wiele lat, płacąc wysoką cenę. Odszedł z zawodu, ale z decyzją tą - z tego, co wiem, zaczął honorowo, aż umorzona zostaną wszystkie stawiane mu zarzuty. Także reprezentanci związku zawodowego, którzy uczestniczą w spotkaniach np. w ministerstwie, spotykają się z nieprzychylnością zamkniętego środowiska kuratorów. Niewykluczone, że będą im stawiane zarzuty przed rzecznikiem dyscyplinarnym lub

będą stawiali przed korporacyjnym sądem dyscyplinarnym. Na forach internetowych i w poczcie, która przychodzi do redakcji tego miesięcznika, nie brakuje korespondencji od kuratorów, którzy obawiają się zawsze o to, jak podawane informacje wpłyną na opinię o kuratorach. Czytając te wszystkie wypowiedzi i kodeks etyczny czasami zastanawiam się, czy samorząd kuratorski jest agencją PR? Dlaczego najważniejszy staje się wizerunek grupy zawodowej?

Wątpliwości dotyczące kodyfikacji tzw. zasad etycznych pojawiają się już w tekście dra Tadeusza Jedynaka zatytułowanym *Kodeks etyki kuratora sądowego*, który znajduje się na stronie internetowej Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych. Autor był ekspertem Krajowej Rady Kuratorów i przez wiele lat pełnił funkcję kuratora okręgowego. Już w tym tekście pada stwierdzenie, że „etyka zawodowa ma charakter partykularny”. Autor zwraca uwagę na przywołane na wstępie mojego tekstu wątpliwości dotyczące pochodzenia skodyfikowanych norm, ich relatywności i koniunkturalny charakter. Te wszystkie wątpliwości - jako wspólne dla każdego zawodowego kodeksu etycznego - możliwe byłyby do zignorowania i odłożenia pomiędzy dyskusje akademickie. Przypominam jednak, że w przypadku kuratorów, wątpliwe moim zdaniem zasady zapisane w kodeksie etycznym, mogą doprowadzić nawet do utraty pracy przez kogoś, kto postanowił powiedzieć głośno, że coś mu się nie podoba, albo

gdzieś pojawia się uzasadniona obawa, że ktoś nadużywa swojej funkcji. Za naruszenie obowiązków kurator odpowiada bowiem przed koleżeńskim sądem dyscyplinarnym, który może orzec wydalenie ze służby kuratorskiej. Jak stwierdził Sąd Apelacyjny w Warszawie „obowiązki kuratora można podzielić na takie, które wynikają z pełnionej roli zawodowej, czyli «obowiązki kuratora», oraz takie, które stanowią zespół przewidzianych prawem czynności mających na celu prawidłowe wykonanie zadań, czyli «obowiązki kuratorskie». Te pierwsze mają postać powinności i norm zachowań osób sprawujących «urząd» kuratora, określają, co powinny one robić, jak postępować, aby być dobrym kuratorem, realizującym wysokie standardy moralne i humanistyczne. Tego rodzaju obowiązki wymieniono przede wszystkim w rocie ślubowania (art. 6 ust. 1 ustawy z 2001 r. o kuratorach sądowych) i należą do nich: wykonywanie zadań zgodnie z prawem, sumiennie i rzetelnie, dbałość o dobro Rzeczypospolitej Polskiej, dbałość o dobro podopiecznego, zachowanie tajemnicy (zawodowej), przestrzeganie zasad etyki zawodowej” (wyrok z dnia 30 marca 2017 r. - III APo 11/16). W ten sposób dochodzi do inkorporowania do systemu prawa powszechnie obowiązującego korporacyjnych zapisów określonej grupy zawodowej, której przedstawiciele wyposażeni w dosyć dużą autonomię samorządową mogą w istocie stworzone przez samych siebie zapisy wykorzystywać w celach niekoniecznie mających cokol-

wiek wspólnego z etyką czy moralnością. Spróbujmy to rozpatrzeć na przykładzie z życia wziętym.

W Sądzie Okręgowym w G. kontrolerzy z Ministerstwa Sprawiedliwości przeprowadzili kontrolę przyznawania dodatków specjalnych wśród kuratorów. Jedną z przyczyn kontroli były przekazywane do ministerstwa sygnały, których autorami była organizacja związkowa MOZ NSZZ „Solidarność” PS i zrzeszeni w niej kuratorzy. Z wyników kontroli można się dowiedzieć, że nie istniały opracowane regulacje dotyczące zasad wynagradzania, przyznawania dodatków czy nagród. Dla urzędników i innych pracowników sądu zasady takie funkcjonowały. Decyzje w tym zakresie były podejmowane w dość swobodny sposób przez kuratorów funkcyjnych – bo to oni, a nie prezesi i dyrektorzy decydują o podziale środków finansowych. Brak regulacji zwykle nie kończy się dobrze. Środki finansowe na wniosek kuratora okręgowego przesuwane były między sądami w taki sposób, żeby doszło do wzrostu środków na wynagrodzenia kuratora okręgowego i jego zastępców. Z samych przesunięć dokonanych na podstawie decyzji kuratora okręgowego z innych sądów, miał on dodatkowo do dyspozycji w ciągu 3 lat bli-

sko 230 tys. złotych. Biorąc pod uwagę jeszcze środki zwiększające plan na skutek decyzji nadrzędnego sądu apelacyjnego, mówimy w sumie o kwocie 305.674 złotych w latach 2015-2017, co oznacza środki na wynagrodzenia wyższe o ok. 40% w stosunku do przyjętego planu finansowego. Kurator okręgowy uzasadniał wnioski o przesunięcia pieniędzy tym, że prezes sądu okręgowego przyznał kuratorom funkcyjnym dodatki lub nagrody na wniosek tego samego kuratora okręgowego. Przy czym wnioski o przyznanie dodatków specjalnych kuratorowi okręgowemu składane były regularnie przez 10 lat z identycznym uzasadnieniem, dotyczyły samego kuratora okręgowego i jego zastępców, często składane były też z datą wsteczną, a wypłacane były – jak stwierdzili kontrolerzy – w dużej wysokości, nawet za 8 miesięcy. Mowa tutaj o kwotach sięgających nawet blisko 10 tys. złotych. Podobnie dziwna sytuacja dotyczyła przyznawania nagród. Z dokumentu pokontrolnego wynika, że „przyznawanie nagród nie było racjonalnie uzasadnione...”, a sposób prowadzenia akt osobowych utrudniał weryfikowanie dokumentów. W efekcie ministerialni kontrolerzy negatywnie ocenili przyznawanie dodatków specjalnych. Swobodne przepływy

środków finansowych między sądami okręgu tak, by zapewnić wysokie wypłaty dla kuratorów funkcyjnych, przyznawanie dodatków z datą wsteczną, wypłaty dodatków za okresy nieobecności w czasie choroby nie spotkały się z akceptacją kontrolujących. W swoim raporcie wyraźnie dali do zrozumienia, że dodatki nie powinny służyć zwiększaniu wynagrodzeń kuratora okręgowego i jego zastępców.

W sumie trudno się dziwić tym kuratorom funkcyjnym, że nie przepadają za związkami zawodowymi lub tworzą własne. Związkowcy wyposażeni są z mocy ustawy w ochronę właśnie po to, by móc swobodnie interweniować w podobnych sytuacjach. Tutaj akurat motywem wrogości wobec kuratorów sygnalizujących nieprawidłowości mógł być interes własny.

Z tego co wiem, sprawa znalazła się już w kręgu zainteresowania właściwych organów, a środowisko kuratorów sądowych powinno być wdzięczne tym, którzy mieli odwagę zainteresować nieprawidłowościami kogoś spoza kręgu kuratorów. Jednak postępując zgodnie z kodeksem „etycznym” każdy z kuratorów, który poinformowałby o tym „kogoś postronnego”, że ma podejrzenia co do sposobu wydawania środków

Rok	2015	2016	2017
Plan finansowy §4010	244.000 zł	244.000 zł	256.000 zł
Zmiany sądu apelacyjnego	36.000 zł	22.345 zł	21.000 zł
Zmiany kuratora okręgowego	58.703 zł	78.000 zł	89.626 zł
Plan po zmianach §4010	338.703 zł	344.345 zł	366.626 zł
Wzrost o:	39%	41%	43%

źródło: Raport z kontroli

na wynagrodzenia przez kuratora okręgowego może mieć poważne problemy – zgodnie bowiem z kodeksem etycznym nie jest to tolerowane w środowisku kuratorów i traktowane jako delikt dyscyplinarny. Taka sytuacja spotkała jednego z kuratorów, który w okręgu Sądu Okręgowego w G. powiadomił sąd o tym, że w jednym z postępowań doszło do przewlekłości. Rzecznik dyscyplinarny wszczął postępowanie wyjaśniające, a kurator jest podejrzany o popełnienie deliktu dyscyplinarnego polegającego na złamaniu zapisów korporacyjnych w kodeksie etycznym. Z sytuacji tej wynika zatem wniosek, że nawet kurator, który przejmuje sprawę od innego kuratora, z przewlekłością w terminach, gdy składa

Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP przy Sądzie Rejonowym w R. W sądzie tym działała organizacja NSZZ „Solidarność”. Organizacja związkowa innego związku zawodowego prawdopodobnie postanowiła wykorzystać przepisy o samorządzie kuratorskim do rozgrywek międzyzwiązkowych. Postępowanie prowadzone jest ze wskazaniem na podejrzenie naruszenia przez kuratora art. 10, 11 i 14 Uchwały Krajowej Rady Kuratorów z dnia 6 maja 2004 roku – Kodeksu etyki kuratora sądowego oraz art. 6 ust. 1 Ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku o kuratorach sądowych. W ogóle samorząd kuratorów wydaje się nie akceptować prawa kuratorów do zrzeszania się w związkach zawo-

Pracowników Sądownictwa przekracza swoje uprawnienia, gdy wypowiada się w sprawach kuratorów sądowych – podczas gdy organizacja ta jest organizacją członkowską związku zawodowego reprezentatywnego w rozumieniu przepisów o Radzie Dialogu Społecznego, a w poszczególnych zakładach pracy na mocy ustawy reprezentuje zbiorowe interesy wszystkich pracowników. Krajowa Rada Kuratorów w swojej uchwale już w pierwszych słowach zdradza, co leży jej najbardziej na sercu – są to kwestie wizerunkowe kuratorów sądowych. Takie same niepokoje wywołują się z niemal każdej krytycznej reakcji czytelników, która wpływa na pocztę redakcji tego miesięcznika. Troskę o wizerunek

bądź zatrudnienia aplikanta w miejsce kuratora specjalisty.

Kuratorowi zawodowemu, zgodnie z ustawą o ks może być przyznany na czas określony dodatek specjalny, do wysokości 40% wynagrodzenia zasadniczego powiększonego o kwotę przyznanego dodatku funkcyjnego, w ramach posiadanych środków określonych na wynagrodzenia osobowe kuratorów zawodowych⁹. Przyjęta praktyka sprzyjała dogodnemu przenoszeniu środków finansowych pomiędzy sądami rejonowymi w okręgu g i w głównej mierze służyła do zgromadzenia określonych środków finansowych na potrzeby wypłaty dodatków specjalnych dla KO i jego zastępców. Nadmienić należy, że wnioski o dodatki specjalne były składane przez KO zazwyczaj z początkiem każdego roku, natomiast faktyczne przyznanie dodatku następowało po zmianie planu finansowego, czyli po zgromadzeniu wymaganych środków. Zagadnienie przyznawania dodatków

pismo do sądu orzekającego w sprawie jego podopiecznego, nie może w tym piśmie wytłumaczyć sądowi, dlaczego doszło do uchybienia terminom. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że powodem zajęcia się tą sprawą było zawiadomienie Komisji Zakładowej Związku

dowych, a zwłaszcza prawa do reprezentowania przez związki zawodowe zbiorowych interesów wszystkich pracowników – w tym także kuratorów. W niedawnej uchwale Krajowej Rady Kuratorów z dnia 28 września 2018 roku można przeczytać, że MOZ NSZZ „Solidarność”

zdradzają też zapisy w kodeksie etycznym, które z całym niebezpiecznym potencjałem mogą być wykorzystywane do tłumienia jakiegokolwiek krytyki pochodzącej z wewnątrz środowiska kuratorów. W swoim tekście z grudnia 2017 roku zatytułowanym *Niepołamany*

apetyt Krajowej Rady Kuratorów na informacje o kuratorach przywoływałem sytuację, gdy reprezentanci samorządu kuratorskiego próbowali uzyskiwać od prezesów sądów informacje o przynależności kuratorów do związków zawodowych – przypomnijmy, że dane o tym są danymi szczególnie chronionymi. W dniu 20 czerwca 2017 roku Krajowa Rada Kuratorów podjęła uchwałę Nr 8/XII/IV/2017, w której upoważniła Prezydium KRK, by zwróciło się do prezesów sądów okręgowych o dane kontaktowe do przewodniczących organizacji związkowych. Prezydium miało w efekcie wystąpić do nich o podanie liczby kuratorów będących „czynnymi członkami tych związków”. Zdaniem samorządu kuratorskiego, jak wynika z uzasadnienia uchwały, KRK jest reprezentantem kuratorów sądowych i z tego wywodzi swoje prawo do „pozyskiwania informacji na temat obszarów, w których przejawia się aktywność zawodowych kuratorów sądowych”.

W czasie przygotowywania tego tekstu zadałem rzecznikowi prasowemu Sądu Okręgowego w G. pytanie, na jakiej podstawie uchwała samorządu kuratorskiego została opublikowana na stronie sądu, a protokół kontroli przyznawania dodatków nie został opublikowany. Zgodnie z ustawą o dostępie do informacji publicznej dokumentacja z przebiegu i efektów kontroli oraz wystąpienia, stanowiska, wnioski i opinie podmiotów ją przeprowadzających sądy są zobowiązane do zamieszczania w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 3 w zw. z art. 4 ust. 1, art. 6 ust. 1 pkt 4 lit. a tiret drugie

ustawy o dostępie do informacji publicznej i art. 77 ust. 1 Konstytucji RP). Od rzecznika prasowego sądu otrzymałem wyjaśnienie, że kontrola nie była przeprowadzana przez służbę podległą Prezesowi Sądu Okręgowego w G., a zatem prezes sądu okręgowego nie jest odpowiedzialny za publikację sprawozdania z tej kontroli na stronie internetowej BIP. Jednocześnie rzecznik zwrócił uwagę, że działalność sądu obejmuje także służbę kuratorską sądów i dlatego na stronie internetowej publikowane są, w miarę możliwości, wszelkie istotne informacje dotyczące tej służby, w tym także opublikowano tę uchwałę. Uchwała Krajowej Rady Kuratorów wprawdzie nie została zdjęta ze strony, usunięto jednak z BIP link do niej prowadzący.

Od jednego z kuratorów ze wschodniej Polski uzyskałem informację, że rzecznik dyscyplinarny prowadzący postępowania wobec kuratorów zrzeszonych w „Solidarności” (chowając się za internetowym pseudonimem) na zamkniętym forum kuratorów, po spotkaniu związkowców w ministerstwie, szeroko wyrażał swoje obawy dotyczące kwestii wizerunkowych kuratorów sądowych. Wypowiadał się też dosadnie o „pluciu we własne gniazdo”. Gdy zapytałem tego kuratora czy na forum tym używa pseudonimu „K.” – usłyszałem, że nie odpowie na to pytanie. Gdy zapytałem, czy zamieszczanie na tym forum wpisów o treści: „z racji sprawowanej przez siebie funkcji opowiadam się za oczyszczeniem środowiska i wyciągnięciem konsekwencji” nie godzi w jego bezstronność jako rzecznika dyscyplinarnego

– otrzymałem identyczną odpowiedź. Gdy poprosiłem o wyjaśnienie, dlaczego nie odpowie na pytania, usłyszałem, że nie ma na to ochoty. Z innych źródeł dowiedziałem się, że niedawno dostał awans zawodowy i stanowisko kierownicze. Jak się wydaje, dwa postępowania przez niego wszczęte wskazują na wypełnianie obietnicy składowanej na forum internetowym.

Po zakończeniu prac nad tym tekstem dostałem informację, że kuratorowi, którego sytuacja została przytoczona w tekście, jako przykład wykorzystywania zapisów kodeksu etyki, zostało wytoczone kolejne – już drugie po spotkaniu w ministerstwie – postępowanie wyjaśniające – tym razem spowodowane tym, że z oskarżenia prywatnego zostało wobec kuratora zastosowane warunkowe umorzenie. Powodem postępowania karnego były krytyczne uwagi kierowane do nauczycielki córki kuratora – zamieszczone w dzienniku elektronicznym. Oskarżycielka jest nauczycielką historii, a prywatnie żoną wiceprezydenta miasta. Sprawę poruszała Mira Suchodolska w tekście *Zniesławienie: Nie będziesz krytykował nauczycielki dziecka swego*, opublikowanym na łamach „Dziennika Gazeta Prawna”. Jak wynika z informacji od rzecznika prasowego, na obecnym etapie postępowania nie zostało w żaden sposób przesądzone, że popełnienie przewinienia dyscyplinarnego w ogóle miało miejsce. W tym samym okręgu spokojnie pracuje inny kurator sądowy, wobec którego w postępowaniu karnym także zapadł wyrok w sprawie związanej z nieumyślnym spowodowaniem wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Jego

matka była kuratorem delegowanym do pomocy kuratorowi okręgowemu. Wobec niego nie było prowadzone postępowanie przed rzecznikiem dyscyplinarnym. - Wedle mojej wiedzy Prezes sądu okręgowego wiedział o wyroku warunkowo umarzającym postępowanie, co jednak nie spowodowało wystąpienia do Rzecznika Dyscyplinarnego o podjęcie czynności – napisał mi rzecznik prasowy sądu. - Ocena co do potrzeby wszczęcia postępowania wyjaśniającego ma charakter indywidualny i jest podejmowana z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy. Pod uwagę bierze się zwłaszcza umyślność lub nieumyślność działania osoby, wobec której warunkowo umorzono postępowanie karne.

Kurator okręgowy nie chciała rozmawiać na temat przyznawania dodatków funkcyjnych i nagród. Wysłane pytania i prośba o komentarz pozostały bez odpowiedzi.

Z mojego – czyli osoby, która kuratorem nie jest – punktu widzenia, zapisy w kodeksie etycznym kuratorów i to, jaki robi się z nich użytek lub jaki można robić – są bardzo niepokojące. Gdy weźmie się pod uwagę bardzo dużą autonomię tej grupy zawodowej, praktyczny brak kompetencji kontrolnych nad kuratorami okręgowymi zarówno ze strony prezesów okręgowych, jak i Ministerstwa Sprawiedliwości, niejasne zasady funkcjonowania kuratorów w systemie sądownictwa (kurator to pracownik sądu rejonowego, ale prezes tego sądu w praktyce nie ma żadnych kompetencji), to jedynym apelem do decydentów jest,

aby jak najszybciej uregulowano te kwestie od strony systemowej. Bardzo mnie interesuje, jakie są racjonalne przesłanki tak dużej autonomii dla kuratorów i samorządu kuratorskiego. Autonomia i niezawisłość sędziów jest oczywista. Czemu jednak ma ona w tak szerokim zakresie służyć funkcjonariuszom probacyjnym, którzy zadania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, diagnostycznym, profilaktycznym i kontrolnym, związane z wykonywaniem orzeczeń sądu wykonują w środowisku swoich podopiecznych? Chętnie przyjmę wszystkie racjonalne argumenty, niezwiązane wyłącznie z wizerunkiem grupy zawodowej. Dla mnie kurator sądowy to swoisty *streetworker*, może nawet umundurowany, z odpowiednimi kompetencjami i uprawnieniami, który wykonuje zadania na zlecenie sądu. Kurator to nie quasi-sędzia. Środowisko to nie musi mieć aż tak dużej autonomii. Musi natomiast mieć lepsze wynagrodzenia i warunki do pracy.

Powyższe sytuacje są tylko przykładem, który ma uoczyć problem z zapisami w kodeksie etycznym. Czy kurator sądowy, który podejrzewa, że coś niedobrego dzieje się w jego środowisku zawodowym faktycznie powinien być stawiany w sytuacji obawy, że zainteresuje się nim rzecznik dyscyplinarny, jeśli zareaguje i będzie sygnalizował swoje obawy? Przypomnijmy, że związki zawodowe ze swojej natury pełnią funkcje sygnalizacyjne. W sprawie medialnej afery w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie to właśnie „Solidarność” Pracowników

Sądownictwa pierwsza sygnalizowała podejrzenie nieprawidłowości – zresztą głos ten został zignorowany także przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Moim zdaniem w Polsce jak najszybciej powinno dojść do zrewidowania ustroju służby kuratorskiej.

Wiem, że część kuratorów liniowych, sumiennie i z narażeniem zdrowia i życia pracujących w terenie, często w niełatwych warunkach lokalowych, poczuje się dotknięta tym artykułem. Zapewniam, że moje rozważania nie dotyczą ich pracy i jestem przekonany, że to zrozumieją, nawet jeśli nie będą mogli powiedzieć tego głośno.

Wszelkie głosy – ale najchętniej te, które odnoszą się do innych kwestii niż sprawa wizerunku grupy zawodowej – można kierować na redakcyjną skrzynkę: redakcja@gs.org.pl.



PRACOWNIKÓW SĄDOWNICTWA numer

organizacji: 1447

**STANOWISKO
KOMISJI MIĘDZYKŁADOWEJ
MOZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” PRACOWNIKÓW SĄDOWNICTWA
z dnia 30 października 2018 r.**

**w sprawie uczestniczenia kuratorów sądowych w działalności związkowej
i prawa do reprezentowania zbiorowych interesów wszystkich pracowników**

W związku z uchwałą Nr 1/II/V/2018 Krajowej Rady Kuratorów z dnia 28 września 2018 roku w sprawie sprzeciwu wobec sposobu przedstawienia przez kuratorów sądowych zrzeszonych w MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa wizerunku Kuratorskiej Służby Sądowej w Polsce, Komisja Międzyzakładowa Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Pracowników Sądownictwa, jako organizacja związku zawodowego działającego na podstawie ustawy o związkach zawodowych, który reprezentuje interesy zawodowe i socjalne ludzi pracy, działając na podstawie art. 4 i art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U.2015.1881 t.j.) i §60 ust. 1 pkt 2 Statutu NSZZ „Solidarność”, przedstawia następujące stanowisko w sprawie uczestniczenia kuratorów sądowych w działalności związkowej i prawa do reprezentowania przez związki zawodowe zbiorowych interesów wszystkich pracowników.

Związek zawodowy w swojej działalności statutowej jest niezależny od pracodawców, administracji państwowej i samorządu terytorialnego oraz od innych organizacji, w tym także organizacji samorządów zawodowych. Prawo tworzenia i wstępowania do związków zawodowych mają pracownicy bez względu na podstawę stosunku pracy. Prawo to jest zagwarantowane w umowach międzynarodowych, Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i ustawie o związkach zawodowych. Konstytucja w art. 59 zapewnia wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, a zakres wolności zrzeszania się w związkach zawodowych i organizacjach pracodawców oraz innych wolności związkowych może podlegać tylko takim ograniczeniom ustawowym, jakie są dopuszczalne przez wiążące Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowe.

W odniesieniu do samorządu zawodowego kuratorów należy zauważyć, iż jego podstawową funkcję określa Konstytucja w art. 17, który statuuje, iż samorzady zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytych wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. Ponadto, samorzady te nie mogą naruszać wolności wykonywania zawodu ani ograniczać wolności podejmowania działalności gospodarczej. Zgodnie z art. 46 ustawy o kuratorach, do zadań Krajowej Rady Kuratorów będącej organem samorządu kuratorskiego należy:

- 1) uchwalanie kodeksu etyki kuratora sądowego;
- 2) podejmowanie działań umożliwiających kuratorom zawodowym podnoszenie kwalifikacji zawodowych i poziomu wykonywanej przez nich pracy;
- 3) opiniowanie aktów prawnych dotyczących kuratorów sądowych oraz występowanie z inicjatywą opracowania aktów prawnych dotyczących kuratorów sądowych i kurateli sądowej;
- 4) występowanie do Ministra Sprawiedliwości lub innych organów państwowych z wnioskami dotyczącymi warunków pracy i płacy grupy zawodowej kuratorów sądowych;
- 5) inicjowanie badań naukowych nad funkcjonowaniem kurateli sądowej;

- 6) dokonywanie okresowej oceny sądowej kadry kuratorskiej i liczby wykonywanych nadzorów i dozorów oraz przedstawianie wniosków w tym zakresie Ministrowi Sprawiedliwości;
- 7) coroczna ocena działalności prezydium Krajowej Rady Kuratorów;
- 8) uchwalenie regulaminu pracy Krajowej Rady Kuratorów;
- 9) współpraca z organizacjami kuratorów sądowych innych krajów.

Kolejnym dokumentem regulującym zasady działalności kuratora sądowego jest Uchwała Krajowej Rady Kuratorów z dnia 6 maja 2004 r. – Kodeks etyki kuratora sądowego. Zgodnie z art. 12 tej uchwały kurator sądowy w obecności podopiecznych lub osób postronnych nie powinien wypowiadać niekorzystnych opinii o współpracownikach.

Analizując powyższe przepisy, należy stwierdzić, iż kuratorzy zrzeszeni w organizacji związkowej reprezentują interesy zawodowe i socjalne ludzi pracy, bez względu na podstawę zatrudnienia czy zajmowane stanowisko. W odniesieniu do art. 46 pkt 4) ustawy o kuratorach, wypowiedzi oraz działania dotyczące warunków pracy i płacy dokonywane przez osoby będące przedstawicielami związków zawodowych nie wchodzi w zakres działania Krajowej Rady Kuratorów. Przedstawiane przez związek zawodowy postulaty opierają się na ustawie o związkach zawodowych i stanowią wykonywanie uprawnień i obowiązków organizacji związkowej. Przedstawianie sytuacji prawno-pracowniczej przez kuratorów Podsekretarzowi Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości i innym reprezentantom kierownictwa resortu, wydaje się w sposób oczywisty uzasadnione. Nie można bowiem uznać przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, które zgodnie z ustawą o kuratorach sądowych, jest organem nadrzędnym posiadającym uprawnienia do kreowania struktury organizacyjnej Kuratorskiej Służby Sądowej, za osoby postronne, o których mowa w Kodeksie etyki kuratora sądowego. Wreszcie należy stwierdzić, że kuratorzy jako osoby pracujące, mają pełne prawo koalicji związkowej i mogą korzystać z uprawnień wynikających z ustawy o związkach zawodowych, która daje bezpośrednio prawo do reprezentowania zbiorowych interesów, wyposażając związki w określone kompetencje i narzędzia, których samorząd kuratorów jest pozbawiony. Nawiązując do konstytucyjnej gwarancji wolności do zrzeszania się w związkach zawodowych, należy podkreślić, iż w obrocie prawnym nie funkcjonuje ustawowy zakaz przynależności do związków zawodowych takiej grupy zawodowej jak kuratorzy sądowi.

Przypominamy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do związku zawodowego albo wykonywania funkcji związkowej. Czyny polegające na utrudnianiu wykonywania działalności związkowej prowadzonej zgodnie z przepisami ustawy oraz dyskryminowaniu pracownika z powodu przynależności do związku zawodowego lub wykonywania funkcji związkowej są w polskim systemie prawnym penalizowane. Wyrażamy zdecydowany sprzeciw w zakresie wykorzystywania instytucji postępowań wyjaśniających i dyscyplinarnych do szykanowania działaczy związkowych.

Jednocześnie Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa chciałaby wyrazić głębokie zaniepokojenie brakiem inicjatywy ze strony Krajowej Rady Kuratorów do współpracy ze związkami zawodowymi w celu poprawy warunków pracy i płacy kuratorów sądowych. Niepokoi nas także bagatelizowanie sygnałów dotyczących możliwych nieprawidłowości w środowisku zawodowym, w kontekście dbania przez Krajową Radę Kuratorów o wysokie standardy merytoryczne i etyczne. Niniejszym, zapewniamy otwartość i zapraszamy do współpracy w celu zapewnienia realizacji przez kuratorów sądowych ich ustawowych obowiązków przy jednoczesnym działaniu w ochronie ich interesów i praw pracowniczych.

KOMISJA MIĘDZYZAKŁADOWA



Nie ma obecnie żadnych podstaw do obliczania nawet prognozowanych wysokości wynagrodzeń konkretnych pracowników sądów. Organizacja związkowa „S”, ze swojej strony zapewnia, iż po przyjęciu przez Parlament ustawy budżetowej na rok 2019, będzie systematycznie przyglądała się podziałowi środków stanowiących wspomniane 5% i wykorzystywała w tym zakresie swoje ustawowe kompetencje.

RZECZ O PODWYŻKACH Stali czytelnicy zapewne wiedzą, że we wrześniu informowaliśmy na łamach naszego miesięcznika o zabezpieczeniu w projekcie budżetu 5% wzrostu płac asystentów sędziego, urzędników, kuratorów, specjalistów OZSS i innych pracowników sądów. W związku z problemami interpretacyjnymi naszych czytelników, o których nasi związkowcy dowiedzieli się na spotkaniu w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu,

postanowiliśmy bardziej szczegółowo wyjaśnić kwestię struktury wynagrodzeń w sądach powszechnych w rozumieniu budżetu państwa.

W odnośniku do omawianego artykułu załączona została pisemna informacja Ministra Sprawiedliwości o przyjęciu założenia zwiększenia poziomu wynagrodzeń (wraz z pochodnymi) kuratorów, asystentów, urzędników, innych pracowników sądów powszechnych oraz specjalistów opiniodawczych zespołów sądowych specjalistów łącznie o 5%. Kwotę przeznaczoną na wynagrodzenia wymienionych grup zawodowych uwzględni wstępny projekt budżetu na 2019 rok.

W uproszczeniu można powiedzieć, że budżet państwa to podstawowy plan finansowy obejmujący dochody i wydatki państwa oraz załączniki i postanowienia. Dochody i wydatki zostały odpowiednio sklasyfikowane na podstawie Ustawy o finansach publicznych, która zawiera delegacje ustawowe do wydania rozporządzeń w tym zakresie. Takim rozporządzeniem jest Rozporządzenie Ministra Finansów w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych. Rozporządzenie to klasyfikuje dochody i wydatki według działów, rozdziałów

i paragrafów.

Podstawowym podziałem budżetu są części, określone w Rozporządzeniu Ministra Finansów w sprawie klasyfikacji części budżetowych oraz określenia ich dysponentów. Zgodnie z tym rozporządzeniem dysponentem części 15/00 „Sądy powszechne” jest Minister Sprawiedliwości.

Wynagrodzenia i uposażenia osób zatrudnionych w państwowych jednostkach budżetowych oraz składki naliczane od tych wynagrodzeń i uposażeń znajdują się w części 15/00, Dziale 755, Rozdziale 75502 „Jednostki sądownictwa powszechnego”, Grupie „wydatki bieżące jednostek budżetowych”, Paragrafie 4010 „Wynagrodzenia osobowe pracowników”

Z pisma Pana Ministra jednoznacznie wynika, iż założenie zwiększenia środków o 5% dotyczy wyłącznie asystentów sędziego,

urzędników, kuratorów, specjalistów OZSS i innych pracowników sądów. Wynika z tego, iż wzrost, o którym mowa dotyczy właśnie paragrafu 4010. Wynagrodzenia osobowe sędziów zostały bowiem zakwalifikowane do paragrafu 4030.

Należy jednak pamiętać, iż jak podkreśla Minister Sprawiedliwości w swoim piśmie, ostateczna decyzja zapadnie podczas dalszych prac nad całą ustawą budżetową na przyszły rok.

Pięcioprocentowy wzrost, o którym mowa dotyczy wyłącznie zwiększenia środków finansowych przewidzianych dla paragrafu 4010 w roku poprzednim dokładnie o 5% na rok 2019.

Nie ma obecnie żadnych podstaw do obliczania nawet prognozowanych wysokości wynagrodzeń konkretnych pracowników sądów. Organizacja związkowa „S”, ze swojej strony zapewnia, iż po przyjęciu przez Parlament

ustawy budżetowej na rok 2019, będzie systematycznie przyglądała się podziałowi środków stanowiących wspomniane 5% i wykonywała w tym zakresie swoje ustawowe kompetencje. (opr. P.Ż.)

Ostateczna decyzja w sprawie środków na wzrost wynagrodzeń zapadnie w trakcie dalszych prac nad ustawą. Związkowcy z „S” będą obecni też na tym etapie prac nad budżetem.



Z pisma Pana Ministra jednoznacznie wynika, iż założenie zwiększenia środków o 5% dotyczy wyłącznie asystentów sędziego, urzędników, kuratorów, specjalistów OZSS i innych pracowników sądów.

**NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZABIEGAŁ O WSTRZYMANIE
PRYWATYZACJI PLL LOT
I ZROBIŁ TO SKUTECZNIE.**

**NA SĄDOWYM PODWÓRKU
ZWIĄZKI ZAWODOWE TEŻ
RÓŻNIE DĄŻĄ DO CELÓW.**

STRAJK W PLL LOT



Organizacje związkowe w "S" są niezależne i same decydują. Każdy broni swoich ludzi, My bronimy swoich i jesteśmy w tym skuteczni.

W PLL LOT związki zawodowe zrzeszone w OPZZ i FZZ prowadzą akcje protestacyjne i strajkowe. Serce związkowca – zwłaszcza patrzącego z odległości i nieznającego szczegółów – odruchowo obejmuje sympatią strajkujących – to oczywiste. Jednak jak zwykle diabeł tkwi w przysłowionych szczegółach, które uykają opinii publicznej. Także w świecie pracowników sądów pojawiają się komentarze na ten temat – zwłaszcza dotyczące tego, że organizacja związkowa NSZZ „Solidarność” nie przyłączyła się do akcji.

W tej sprawie głos zabral już Przewodniczący NSZZ „Solidarność” – Piotr Duda i rzecznik prasowy Marek Lewandowski. Szef „Solidarności” w żołnierskich słowach podsumował, że związek, któremu przewodzi, nie jest stroną w sporze zbiorowym prowadzonym w spółce krajowego przewoźnika. - Ja jestem do dyspozycji związkowców z „Solidarności”, a nie wszystkich. Każdy broni swoich ludzi. My w bronieniu naszych jesteśmy skuteczni. Gdzie był OPZZ, jak zwolnili dyscyplinarnie naszego przewodniczącego z JYSK i robiliśmy pikietę przed ich centrum logistycznym w Radomsku? Wtedy byliśmy sami – komentuje Duda. Organizacja związkowa „S” podpisała porozumienie z pracodawcą. Rzecznik prasowy tłumaczy sprawę bardziej szczegółowo, informując, że koledzy z „Solidarności” z LOT nie popierają strajku. - Mamy blisko 8 tys. organizacji związkowych międzyzakładowych takie jak w LOT, które podejmują suwerenne decyzje, mają osobowość prawną, są niezależne. Jesteśmy tylko ich zapleczem, nie zwierzchnikiem, to jest ich decyzja” - powiedział Lewandowski.

Sprawę łatwiej będzie zrozumieć, przenosząc ją na bliższe nam realia sądowe.

Oczywistą sprawą jest, że każdy związek zawodowy ma prawo inaczej postrzegać, w jaki sposób należy osiągać zamierzone cele. To należy do natury związków zawodowych i krajobrazu ich działalności. NSZZ „Solidarność” zabiegał o wstrzymanie prywatyzacji LOT-u i zrobił to skutecznie. Osiąganie celów w zakresie porozumień płacowych może być prowadzone w różny sposób. Przykładem z naszego sądowego podwórka jest sytuacja w jednej z apelacji sądowych, w której stało się dokładnie na odwrót. To organizacje związkowe zrzeszone w FZZ podpisały porozumienie z dyrektorem, a „S” jako jedyna zgłaszała wątpliwości co do słuszności podjętych decyzji i była za to surowo krytykowana. W efekcie część sądów nie dostała żadnych środków z rozliczenia dodatkowego wynagrodzenia rocznego (DWR) i wbrew oczekiwaniom były i takie, które nie miały pieniędzy na wypłatę nagród swoim pracownikom.

Obecnie w sądownictwie dwa związki zawodowe zrzeszyły się w konfederacji Forum Związków Zawodowych: Związek Zawodowy Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP z siedzibą w Warszawie i Krajowy Niezależny Związek Zawodowy „Ad Rem” z siedzibą we Wrocławiu. Wkrótce i w obrębie sądownictwa będziemy mogli obserwować, w jaki sposób te dwa związki będą wyłaniały na szczeblu krajowym, apelacyjnym, a w niektórych miejscach i zakładowym wspólną reprezentację. Może być bardzo ciekawie – jednak niekoniecznie dla pracowników.

Warte zapamiętania jest to, że przekazy medialne i krytyka działania kolegów z „S” działających w PLL LOT łatwa jest z dystansu. Po bliższym zapoznaniu się z sytuacją, traci na swojej medialnej ostrości. (k.ż.)

Przekazy medialne i krytyka działania kolegów z „S” działających w PLL LOT łatwa jest z dystansu. Po bliższym zapoznaniu się z sytuacją, traci na swojej medialnej ostrości.





BY NÓŻKI

PRZESTAŁY SIĘ

ŁAMAĆ

EDYTA ODYJAS

POMAGAMY ZOSI

POMÓŻ ZOSI:

SMS na numer 72365
o treści: S11469 (koszt
2,46 – z czego 2 zł idzie na
Zosię)

PRZELEW: Fundacja Siepomaga, ul. Za Bramką 1,
61-842 Poznań, rachunek
bankowy: 65 1060 0076
0000 3380 0013 1425,
tytułem: 11469 Zofia Czerniecka darowizna.

Wpłata na stronie:
www.siepomaga.pl/zosia

Moi drodzy, rodzice Zosi już są tak blisko osiągnięcia celu i zebrania całej kwoty. Pomóżmy im. W końcu Zosia jest córką Kasi, która pracuje w sądzie i musimy się wspierać. Skoro szacunkowo czyta nas blisko 10 tys. osób, to gdy każdy wyśle SMS, pomyślcie jakie niesamowite środki dla Zośki zbierzemy. **Wierzę w Wasze serca i do dzieła!**



FOT. KAWA / PIXABAY

AWANS PRACOWNIKA SĄDU

PAULINA KRYSZTOFIAK-ŻUK

Pracownik, który wykazuje inicjatywę w pracy i sumiennie wykonuje swoje obowiązki, zgodnie z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 16 września 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych [Dz.U. 2017 poz. 2142, t.j.] w związku z art. 18 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o pracownikach sądów i prokuratury [Dz. U. 2015, poz. 1241, t.j.] powinien być awansowany do wyższej grupy wynagrodzenia lub na wyższe stanowisko.

Przenosząc powyższe rozważania na sytuację pracowników sądów powszechnych, należy stwierdzić, iż pracownik posiadający wymagane kwalifikacje do zajmowania wyższego stanowiska, określone w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 stycznia 2015 r. w sprawie stanowisk i szczegółowych zasad wynagradzania urzędników i innych pracowników sądów i prokuratury oraz odbywania stażu urzędniczego [Dz. U. 2014, poz. 54], powinien być awansowany.

W tym miejscu należy dokonać wykładni art. 21 ust. 2 ustawy o pracownikach urzędów państwowych. W myśl zasady pierwszeństwa wykładni językowej (por. L. Morawski: Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz, Toruń 2002, s. 85), wskazać należy, że w słownikach języka polskiego słowo „powinno” jest w podstawowym znaczeniu tłumaczone następująco:

-Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. St. Dubisza, PWN, Warszawa 2003, Tom III, str. 466: „jest pożądane, konieczne, żeby ktoś coś zrobił, trze-

ba, żeby ktoś coś zrobił, wykonał; jest wskazane, żeby jakaś osoba jakaś rzecz, jakieś wydarzenie itp. spełniały określone warunki”.

-Nowy słownik języka polskiego pod red. E. Sobol, PWN, Warszawa 2002, str. 734: „podmiotem, do którego się odnosi wyraz powinien jest osoba, która ma obowiązek coś zrobić, która musi coś zrobić; podmiotem jest coś, co musi spełnić pewien warunek, zachować się w pewien określony sposób”.

-Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczak, PWN, t. II., s. 870: „obowiązkowe należne, pożądane, oczekiwane, spodziewane”. (Fragment zaczerpnięty z postanowienia NSA II FZ 256/08).

Dokonana analiza jednoznacznie prowadzi do wniosku, iż awansowanie pracownika sądu, który wykazuje inicjatywę w pracy i sumiennie wykonuje swoje obowiązki oraz posiada wymagane kwalifikacje do objęcia wyższego stanowiska, jest pożądane, konieczne i obowiązkowe.

Biorąc pod uwagę częstą praktykę występującą w sądach powszechnych polegającą na odmowie awansu, w przedstawionym stanie faktycznym i prawnym należy uznać, iż odmowa awansu pracownika sądu ze względu na niewystarczające środki finansowe, może świadczyć jedynie o niegospodarności danego zakładu pracy w postaci niezabezpieczenia odpowiednich środków finansowych przeznaczonych na, możliwy do przewidzenia, awans pracownika.



*Nigdy nie jesteśmy gotowi na odejście
Naszych rodziców, a oni odchodzą*

**Pani
Lidii Trzebuchowskiej**

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

*składają pracownicy
II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego
w Inowrocławiu*

„Milczenie jest ostatnią rozkoszą nieszczęśliwych”

(A. Dumas)

Myślami jesteśmy
przy naszej

Kochanej Pani Heni,

której przyszło zmierzyć się z niewyobrażalnym bólem.

Koleżanki i koledzy z Krakowa

URLOP OKOLICZNOŚCIOWY

Urlop okolicznościowy wiąże się zarówno z dobrymi, jak i złymi wydarzeniami w życiu pracownika. W przypadkach takich jak: ślub, urodzenie dziecka, zgon i pogrzeb małżonka lub dziecka, ojca, matki, ojczyma lub macochy pracownikowi należą się dwa dni wolnego. Z kolei w przypadku: ślubu dziecka pracownika, zgonu i pogrzebu jego siostry, brata, teściowej, teścia, babki, dziadka, a także innej osoby pozostającej na utrzymaniu pracownika lub pod jego bezpośrednią opieką należy się jeden dzień urlopu okolicznościowego. Pracownik ma obowiązek powiadomić wcześniej pracodawcę o chęci skorzystania z urlopu okolicznościowego. Wyjątek stanowi śmierć bliskiego, której przewidzieć się nie da. Urlop okolicznościowy gwarantują przepisy kodeksu pracy i za czas tej nieobecności przysługuje takie wynagrodzenie, jak gdyby pracownik stawiał się normalnie w pracy. Do wniosku o przyznanie urlopu okolicznościowego pracownik ma obowiązek dołączyć odpowiednią dokumentację, choćby akt zgonu. To podstawa do udzielenia podwładnemu przez pracodawcę wolnego w określonym wymiarze. Jeżeli nie jest możliwe dostarczenie przez pracownika tego dokumentu razem z wnioskiem urlopowym, to jest on zobligowany do dostarczenia tego potwierdzenia jak najszybciej, a więc przykładowo po swoim ślubie (kserokopia, wydana przez urząd stanu cywilnego).

SĄD REJONOWY

W KAMIENIU POMORSKIM



Symetryczną i monotonną fasadę budowli ozdabiają obramowania okienne oraz blanki. Do pozostałych zabytkowych budynków kompleksu należą: areszt, garaże i wartownia zbudowane w tym samym okresie.

ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA

**ZESPÓŁ SĄDU I ARESZTU
POWSTAŁ ETAPAMI POD
KONIEC XIX WIEKU.
BUDYNKI OD POCZĄTKU
SWOJEGO ISTNIENIA
PEŁNIŁY FUNKCJE
PENITENCJARNE.**

**SĄD ZOSTAŁ
ZAPROJEKTOWANY
NA PLANIE
PROSTOKĄTA JAKO
DWUKONDYGNACYJNY
BUDYNEK O WYSOKIM
PODPIWNICZENIU.**

ŹRÓDŁO: FOTOPOLSKA.EU



1. Ja niżej podpisany/a deklaruję wstąpienie do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Oświadczam, że będę stosował/a się do postanowień Statutu Związku, w szczególności zobowiązuję się do regularnego opłacania składek związkowych oraz wyrażam zgodę na potrącanie składki przez pracodawcę z mojego wynagrodzenia.
2. Wyrażam zgodę na przetwarzanie poniższych danych osobowych w związku z realizacją celów statutowych NSZZ „Solidarność”.
3. Wyrażam zgodę na przetwarzanie poniższych danych osobowych w celu wydania legitymacji elektronicznej.
4. Potwierdzam, że otrzymałem klauzulę informacyjną zgodną z tzw. RODO stanowiącą załącznik do Deklaracji Członkowskiej NSZZ „Solidarność”.

Nazwisko																								
Imię															PESEL									
Adres zamieszkania - miejscowość															Kod pocztowy									
Ulica															Nr domu					Nr lokalu				
Telefon										Adres e-mail														
Zakład pracy																								
Adres - miejscowość															Kod pocztowy									
Ulica															Numer									

Date	Podpis
------	--------

WNIOSEK DLA KSIĘGOWOŚCI

.....
 Nazwa zakładu pracy

Nazwisko																								
Imię															PESEL									

Proszę o pobieranie przez pracodawcę z mojego wynagrodzenia składki związkowej na rzecz NSZZ „Solidarność” – stanowiącej 0, 82%:

a/ miesięcznych przychodów, osiągniętych u pracodawcy z tytułu zatrudnienia w ramach stosunku pracy, z uwzględnieniem dodatków płacowych, z wyjątkiem: przychodów osiągniętych z tytułu godzin nadliczbowych/ponadwymiarowych/ponadnormatywnych, przychodów zwolnionych z podatku dochodowego od osób fizycznych, różnego rodzaju deputatów, rekompensat, ekwiwalentów, odszkodowań, odpraw, nagród – w tym jubileuszowych – oraz świadczeń finansowanych ze środków przeznaczonych na cele socjalne w ramach zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub świadczeń urlopowych wypłacanych w zamian tych świadczeń.

b/ pobieranych zasiłków pieniężnych z ubezpieczenia społecznego (chorobowych, wyrównawczych, macierzyńskich, opiekuńczych).

Date	Podpis
------	--------

Przyjęto do organizacji związkowej uchwałą nr dnia

.....

Podpis

Ustanie członkostwa (przyczyna)

.....

..... dnia

.....

Podpis

KLAUZULA INFORMACYJNA



Klauzula informacyjna stanowiąca integralną część deklaracji członkowskiej NSZZ „Solidarność”, zgodna z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (tzw. RODO).

Administrator danych osobowych

- a) Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest organizacja ~~zakładowa/~~ międzyzakładowa/~~podzakładowa/oddziałowa~~ NSZZ „Solidarność”
(niepotrzebne skreślić i wskazać dane adresowe Administratora)
MIEDZYZAKŁADOWA ORGANIZACJA ZWIĄZKOWA NSZZ "SOLIDARNOSĆ" PRACOWNIKÓW SĄDOWNICTWA, 40-040 Katowice, ul. Lompy 14,
ADRES DO KORESPONDENCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7.
- b) Współadministratorem Pani/Pana danych osobowych w zakresie niezbędnym do wydania legitymacji elektronicznej jest Region NSZZ „Solidarność” Śląsko - Dąbrowski
40-286 Katowice, ul. Floriana 7
(wskazać dane adresowe właściwego Regionu).

Inspektor Ochrony Danych (IOD)

Dane osobowe Inspektora Ochrony Danych (niepotrzebne skreślić):

- a) nie dotyczy
- b) ~~dotyczy~~ IOD jest Pani/Pan (wskazać imię i nazwisko, adres e-mail)

(Wyjaśnienie: Administrator wyznacza obligatoryjnie Inspektora Ochrony Danych w przypadku przetwarzania danych o przynależności związkowej na dużą skalę).

Cel przetwarzania danych osobowych

Dane osobowe będą przetwarzane w celach statutowych NSZZ „Solidarność” oraz w celu realizacji ciężących na administratorze obowiązków zgodnie z przepisami prawa.

Odbiorcy danych

Odbiorcami danych są upoważnieni do ich otrzymania w celach statutowych oraz inne podmioty na podstawie obowiązujących przepisów prawa.

Okres przechowywania danych

- a) dane o przynależności związkowej przetwarzane są przez okres niezbędny do realizacji celów statutowych NSZZ „Solidarność” i czas realizacji ciężących na administratorze obowiązków zgodnie z przepisami,
- b) dane osób przetwarzane na podstawie zgody do momentu wycofania zgody.

Prawa osób, których dane dotyczą

Każda osoba, której dane osobowe są przetwarzane przez Administratora ma prawo dostępu do treści swoich danych osobowych, ich sprostowania, prawo do ich usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu oraz prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie. W zależności od podstawy przetwarzania danych część z tych praw może zostać ograniczona odrębnymi przepisami. W każdym czasie przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do swoich danych osobowych ich aktualizacji oraz prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego (Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych).